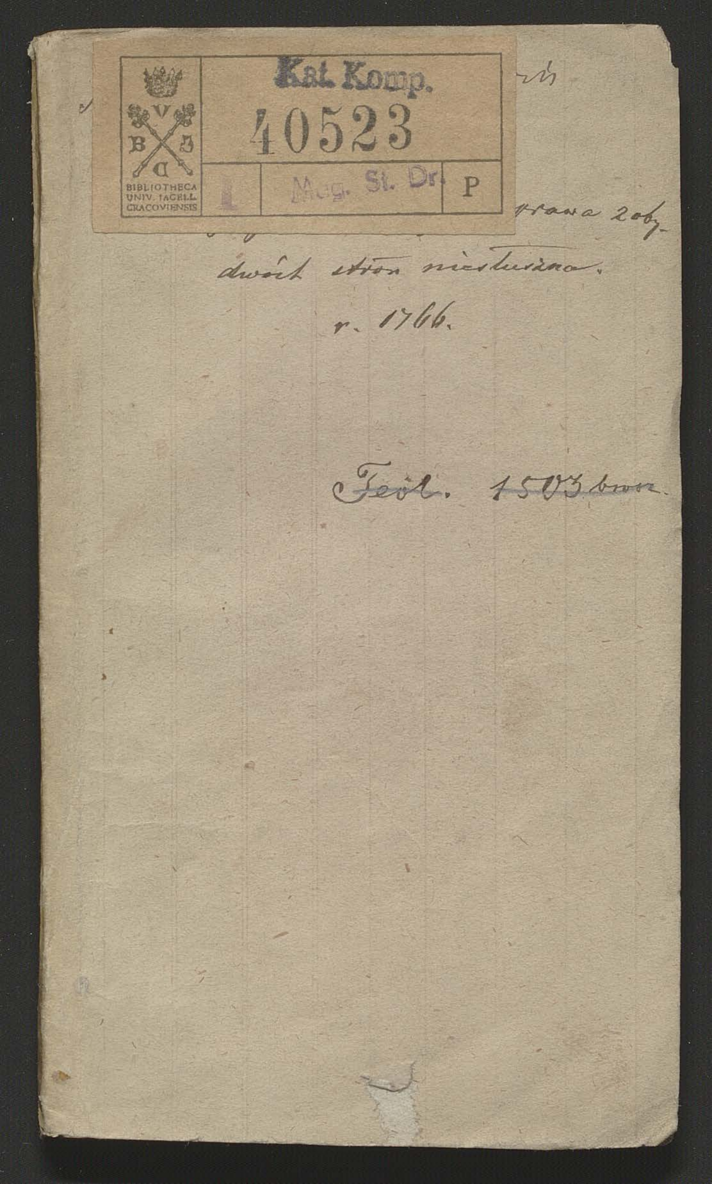
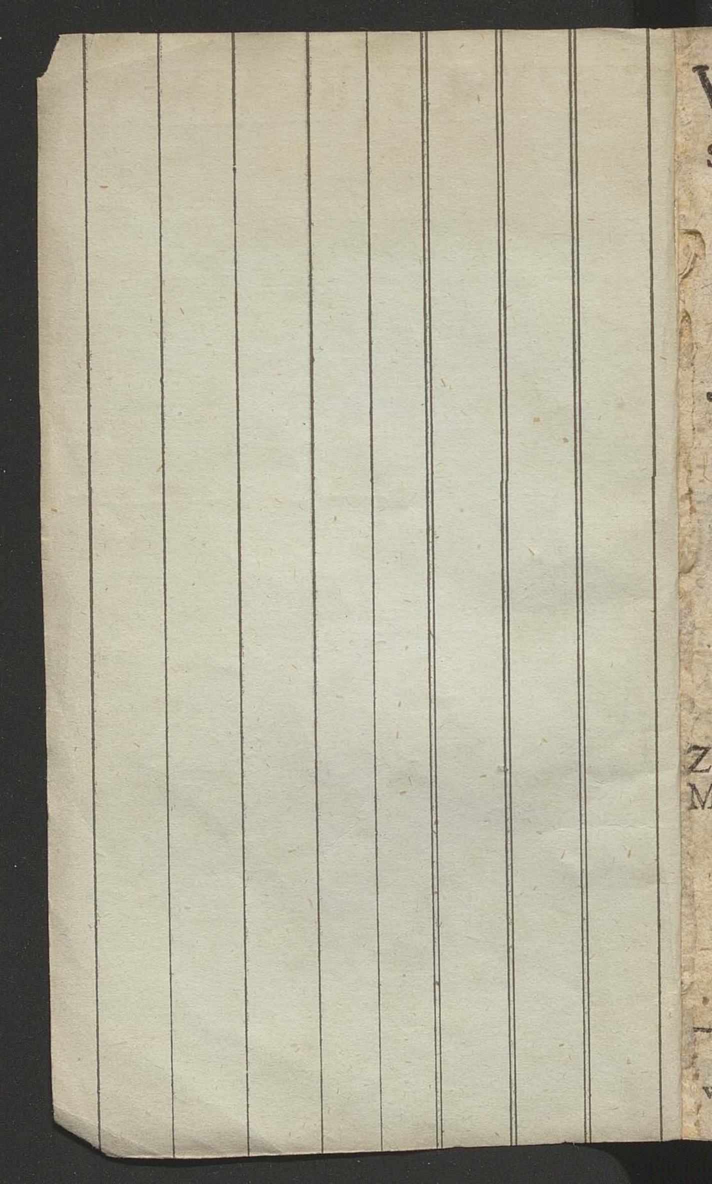

Kat. Komp.
40523
BIBLIOTHECA
UNIV. IAGELL.
CRACOVIENSIS
Mag. St. Dr.
P
trawa zoby-
dwóch stron niesłuszna.
r. 1766.
Teol. 1503 bron



WSZYSCY BŁĄDZĄ
CZYLI
SPRAWA Z OBYDWOCH STRON NIESŁUSZNA

ALBO

SĄD OBOIĘTNY
JEDNEY DAMY FILOZOFKI

W TERAZNIEYSZYCH OKOLICZNOSCIACH

JEZUITOW FRANCUZKICH

Roku 1762.

WYDANY

A

Z FRANCUZKIEGO PRZETŁUMACZONY w POLSKIM IĘZYKU

Do Druku

PODANY.

Od N. P. Roku 1766.

W GDANSKU,
w Drukarni JANA FRYDERYKA BARTELS.

Librum Intitulatum *Wſzyſcy błądzą* ex Gallico idiomate in Polonicum traductum legi, cui, cum nihil obſtet, ut imprimi poſſit, imprimendi facultatem authoritate, qua fungor, concedo. Gedani die 29. Julii 1765.

CYPRIANUS WOLICKI
Præpoſitus Cath. Vladisl.
Parochus & Offic. Gedanenſ. ac per Pomeraniam Generalis mpp.



Przeſtroga Tłumaczącego.



CO to była tá Dama, *Filozofka*, y w jakim rozumieniu bierze ſię w tey całey Kſiążecce, to ſłowo: *Filozofia*, *Filozof*; wyłożyc zá rzecz potrzebną rozumiem. Kacerſtwo Janſeniſtow (ktore ſię urodziło w Francyi) znosi wolność ludzką od Pana Boga nadaną, do dobrych czyli do złych uczynkow; ále dobre uczynki w nas przypiſuiè łaſce Boſkiey zwyciężaiącey tak mocney, że Jey ſię choć naybardziey zepſuta wola ludzką oprzeć nie może, zaś złe uczynki w nas przypiſuie namiętności, y pokuſie tak żwawey, że wola ludzka nayporządnieyſza przekonać iey nie potrafi.

Błąd ten potępiony ieſt od Kościoła Bożego, oſobliwie za Klemenſa X. y XI. że

zaś Jezuici naybardziey się przyłożyli do potępienia iego; przez swoie Księgi y nauki; zaciągneli więc na siebie całą nienawiść Rzeszy Janseniſtow, ktora zruciwszy z siebie Jarzmo Kościoła Rzymskiego, y otwartą woynę w pismach swoich Kościołowi, toż y Jezuitom wypowiedziawszy, na to się usadziła; aby, gdyby można wiarę prawdziwą wygubić, albo przynaymnie utrapić cięszko Kościoł prawowierny. Dla czego, żeby więcey ludzi zá sobą pociągneła, poczęła powoli znosić wszystkie początki, y prawidła wiary nászey, ná ktorych się zasadza boiaźń Boża, już powątpiewaiąc o nich, już im się kryiomo sprzeciwiaiąc. Potym puściła się na wszelką wolność wzdaniu y rozumieniu, ktorą w Księgach swoich (a) ludzie z tey

(a) Xięgi te są naprzykład:
Pensées Philosophiques.
Oevres de M. Voltaire.
Lettres Juives.
L'Esprit des loix.
Lettre, ne repupgnate.
Livre de L'Esprit.
L Ency-clopedie.
La fable des Abeilles.
De l'inegalitè des conditiones.
Emilie, ou l'education.
Pôéme sur l'homme.
Livre des moeurs.
L'homme mabhine.
L'homme physique.

tey Rzeſzy śmielſi, y zuchwalſi ogłaſzali, y dotychczas ogłaſzaią, z błędu Janſeniſtow uczyniwſzy krok popędliwy do jawney niezbożności.

Ci więc nauczaią: że Bog ſię nami y naſzemi uczynkami nie zaprząta, że niemaſz Nieba, ani piekła; że duſza ludzka umiera z ciałem: zatym niczego ſię jey bać, ani ſpodziewać po śmierci nie trzeba. Ze ſąd, wieczność, robak ſumnienia, ſpowiedź, ſą to tylko prożne poſtrachy, wymyślone od Kſięży y Zakonnikow dla ſwego zarobku. Ze w każdey wierzey w Zydowſkiey y w Tureckiey, y w Pogańſkiey może ſię człowiek Bogu podobać. Ze trzebac dla zachowania w dobrym ſtanie iakiego Pańſtwa) aby w nim każdy wierzył, iak mu ſię podoba. Ze (byle tylko krzywdy bliźniemu nie czynić) można pozwolić wſzyſtkiego ſwym namiętnościom. Ze Piſmo Swięte, wſzyſtkie przykazania Boſkie y Kościelne, ſą to bayki zmyślone, y choćby duſza była nieśmiertelna; doſyć ieſt człowiekowi do zbawienia na prawie przyrodzonym, to ieſt: aby czcił Boga w iakieykolwiek wierze, y iakimkolwiek

 ſpoſobem

La pnbe'de d, Orleans Pòéme.
Dictionarie de Bayle.
Hiſtorie de Jean Sobieſki, refutèe pao le selecre; M. Frèron. Ktore Kſięgi że zamykaią w ſobie niegodziwe zdania; zakazane od Kościoła Bożego.

ſpoſobem. Nadto, żeby krzywdy nikomu nie czynił; zgoła, żeby żył poczciwie na świecie, y iak oni w ſwoim ięzyku wyrażaią, *en bonnet-homme*, żeby był przyiazny narodowi ludzkiemu, y dla wſzyſtkich ludzi. Przeto słowa tego: *ludzkość* naybardziey w piſmach ſwoich zażywaią.

Te y tym podobne niezbożności trzymaiący ludzie, y rozſiewaiący w ſwoich Kſięgach nazwali ſię *Filozofami*: to ieſt, wolnemi (wzdaniu y rozumieniu na wzor, niektorych dawnych Pogańſkich Filozofow) o nic niedbaiącemi, niczego ſię nie boiącemi po śmierci, tylko z nauki ſwoiey chełpiącemi ſię w życiu.

Y w tym to rozumieniu maią ſię brać zawſze w tey całey Kſiążecce, te słowa: *Filozof*, *Filozofia*, *Filozofka*, przez ktore, taką naukę y takich ludzi zawſze tu rozumieć potrzeba. Bo że zaraza tey nauki padła iuż y na płeć białą, chcący także wrodzoney ſobie ciekawości w każdą rzecz ſię wdawać, y o wſzyſtkim sądzić; więc to ieſt iedna z ich liczby, ktora napoiona tą nową nauką, piſze tę Kſiążkę: y dla tego śmiało ſobie daie nazwiſko: *Filozofki*.

PRZEDMOWA FILOZOFKI.

JEſtem Dama, ieſtem Francuſka, ieſtem *Filozofka*, y żyię w teraźnieyſzym wieku Z tych wſzyſtkich miar mam prawo nic

nie

nie rostrząsac, nic nie wierzyć, wszystko ganić, y wszystko mowić; co mi się podoba.

Te są wolności y nauki moiey prawa, znam się na nich, iednak ich na złe nie zażyię. Nie idę ślepo za drugich zdaniem; nie myślę, tylko według siebie; nie potępiam tylko źle sądzących; nie twierdzę, tylko to, co wierzę, wierzę, tylko to, co mi iest iawnie dowiedzione.

Nic zaś mi się nie zdaie bydź dowiedzionego w sprawie teraznieyszey Jezuitow. Chciałam o nich wiadomości zupełney nabrać, żebym ich osądziła; ponieważ y czas y zwyczay wyciąga: żeby ich każdy sądził. Proszę pamiętać że to tu iest sąd białogłowski. Może kto rozumieć, że bedzie albo płytki, albo popędliwy; ależ przynaymniey nie będzie z przywiązaniem do żadney strony. Zważyłam wszystko sama dla siebie; pisałam dla moiey Przyiaciołki; drukuię dla oboiętnych; y oświadczam się, że Jezuici są w takiey oboiętności u mnie, iak bydź może uciemiężenie, cnota, y przymioty u Damy, ktora się cała poświęciła *Filozofii* y ludzkości. Będąż mnie czytać? życzę sobie tey godności; Będąż mi wierzyć? pragnę tego bardziey dla chwały innych, niż dla moiey własney.

WSZYSCY BŁĄDZĄ

Czyli sprawa z obydwoch stron niesłuszna &c.

CAła Francya y większa część Europy, obrociła w tych czasach oczy na Jezuitow

zuitow, na ich los ſzczęścia teraznieyſzy, na ich los przyſzły. Złość otwiera oczy na ich poſtępki, chytrość na ich naukę; zazdrość na ich ſławę, przyiaźń na ich nieſzczęścia. Niemaſz iuż całe oboiętności względem ich; wſzyſtko ieſt albo miłością ſzacunku, albo nienawiścią ſpiſku. Naſze ſądowe izby, naſze ſchadzki, naſze Kaffy, naſze gotowalnie brzmią uſtawicznie nazwiſkiem Jezuickim, ich uſtawami, ich ſpoſobem rządzenia iedynowładnym, y przemożnym, ich nauką. Y bardzo mi dziwno, że do tych czas nie wymyślono dla nas Dam, iakiego Kornetu pod Imieniem Buzambana. (b)

Ponieważ czaſy mniey ſławne dla Jezuitow dały nam były rękawki pod imieniem Girarda (c) y płaſzczyki pod Imieniem Jezuickim: (d) Oſkarzaią

(b) X Buſembaum Jezuita ſławny z ſwoiéy Książki wydaney do rządzenia ſumnienia, ktora przez ſto lat w wielkim była u wſzyſtkich wzięciu, a teraz ią Francuzi przez kata palić kazali, że zaś Dama wymawia to Imię, niedziw że go zle wymawia *Buzambon* zamiaſt *Buſembaum*.

[c] X Girard Jezuita z Prowincyi Lugduńſkiey oſkarżony przed dwudzieſtu lát przez potwarz ſromotnie od białogłowy, ktorey ſłuchywał ſpowiedzi, od połowy parlamentu na ſtos ſkazany, a od drugiey połowy wolnym oſądzony y potym niewinność iego cale uznana.

(d) Ieſt w Francyi to *widzimi ſię*: że kiedy ſię tam kto ſtanie ſławnym, dobrze lub zle; zaraz albo iaki ſtroy, albo tabakierki wymyślą pod Imieniem

iego

Oſkarzaią tych Oycow: że nie ſą pokorni, ale my ſami temu winni, że o nich tak wiele mowiemy; bo niedziw, że nie ieſt pokorny, kto ieſt tak ſławny. Gdybym ia tak uſilnie, y pracowicie zaprzątała moim Imieniem Dwory, Krolow, Biſkupow, Sędziow, Raycow, Politykow y prożnuiących ludzi; gdybym w gazetach drukowanych, wſzyſtkich, y w poſiedzeniach świeckich, tak zaſtępowała mieyſce Krola Pruſkiego, y Marſzałka de Broglio; iak teraz Jezuici zaſtępuią, czybym ſię pychą, y prożną chwałą nie uniosła? pytam ſię ſerca mego; y odpowiada mi; że iako ten niema z czego ſię chlubić, kogo nikt nie zna; tak ieſt to ſzczęście, nadgroda, zaſzczyt, y dowod zaſług wielkich, bydź ſławnym, y wſzędzie głośnym, kiedy o nim wſzyſcy rozmawiaią. Będzie ſię pewnie kto śmiał z iedney myśli, ktora ſię iuż po kilka razy wiła w głowie moiey. Czyli też ſą Jezuici w kornetach; iako ſłychać, że ſą Jezuici w Kołnierzykach, w perukach, w płaſzczykach Raycow, przy ſzpadach, y w kuſey ſukni. (e) Czyli też

Jezuici

iego, jako były Kapeluſze pod Imieniem Xiędza Bourdaloue ſławnego kaznodziei Krolewſkiego, ktore nazywano *kapeluſze a la Bourdaloue.*

(e) Oſkarżaią Jezuitow w Francyi, że maią ſwoich wſpoł Braci ſkrytych, we wſzyſtkich ſtanach, ludzi między Biſkupami, Krolami, Xiążętami, żołnierzami. A to wnoſzą, z owego uczeſtnictwa zaſług

z ſwoim

Jezuici ſą w oboiey płci, iako ſłychać, że ſą we wſzyſtkich ſtanach, we wſzyſtkich godnościach, we wſzyſtkich kraiach, y nawet we wſzyſtkich wiarach. Gdyby tak było; zdaie mi ſię, żebym miała wielką pokuſę wſtąpić do Jezuitow, ſzczegulnie dla tego, żebym ſię ſtała ſławną na świecie; żeby o mnie wſzędzie mowiono, żebym była oſobą zabawiaiącą ſię ſobą, ludzi, y pokazała ſię na tym ciekawym widowiſku.

Cożkolwiek bądź; pokażę ſię iednak, ieżeli nie Jezuitką, to przynaymniey Sędzią Jezuitow, ieżeli nie iak oſoba udawaiąca widok, to przynaymniey, iak oſoba ſądząca udawaiących. Biorę przed ſię roztrząſać po Filozofſku, ſkargi y obronę Jezuitow, zarzuty przeciwko nim, y odpowiedzi ich. Gdybym chciała wſzyſtkim podchlebić, powiedziałabym, że wſzyſcy dobrze ſądzą; że to ieſt ſprawa z oboiey ſtrony ſłuſzna; ale to ieſt właſna naſzey płci, mieć ſobie podchlebiaiące inne, nie innym podchlebiać. Gdybym chciała ziednać ſobie łaſkę iedney tylko ſtrony; śmiałobym powiedziała, że druga błądzi, że ſprawa drugiey, ieſt nieſłuſzna.

Ale prawdziwy zaſzczyt Filozofii: ieſt ieſt oboiętność bez względu. Powiem więc y dowiodę, że wſzyſcy błądzą; że ſprawa

z oboiey

z ſwoim Zakonem, ktore Generał Jezuicki daie niektorym Dobrodziejom, iako y inni wſzyſcy Generałowie daią z ſwemi Zakonami.

z oboiey ſtrony ieſt nieſłuſzna. Błądzą przeciwnicy Jezuiccy w ſwych ſkargach y zarzutach. Błądzą Jezuici w ſwoiey obronie. Podobnie y ia błądzę w moim oſądzeniu. Ale iak to bydź może? wielkie zdania panuiące w teraźnieyſzym wieku y w moim kraiu dodadzą mi dowodow tey prawdy tak mocnych, że na nich nie masz odpowiedzi.

CZĘSC PIERWSZA.

Błądzą przeciwnicy Jezuiccy w ſwych ſkargach przeciwko nim.

PRzebiegłam lekko bliſko ſto pięćdkieſiąt Kſiążeczek wydanych teraz, przeciwko Jezuitom (bo dobry Sędzia powinien wſzyſtko przez ſiebie roztrząſnąc) y żadna mi ſię nie podobała. Przebog! tyle ieſt prawdziwych rzeczy, ktoreby można zarzucić Jezuitom; a za coż ſię udawać do fałſzywych? Nieprzyiaciele chcieli ich oſzkalować, oczernić, poniżyć przez wſzyſtkie ſpoſoby; a przecię żaden im nie zarzucił tey potwarzy, ktorey ſię naybardziey Narod naſz Francuzki wyſtrzega; to ieſt: że ſą głupiemi. To zdaniem moim nie dobrze ſię ſtało, y to ieſt nie umieć ſię ſtoſować do czaſu do myśli teraznieyſzego wieku (f) y do zdania teraz naywiękſzych na świecie ludzi. Tak

(f) Francuzi teraźnieyſzy wiek maią za naymędrſzy wiek, że nauki y oświecanie we wſzyſtkim, w żadnym

Takieſt, zamiaſt owych długich y nadętych ſłow: *nauki rozwiozłey, uſtaw obmierzłych y ſzkaradnych, rządu przemożnie iedynowładnego.* (g) Za co nam nie było raczey powiedzieć, że Jezuici maią wiele głupſtwa nowego, gdy pokazuią cnoty ſtare w teraźnieyſzym wieku już wytrąbione. Za co ich nie było odmalować, iako ludzi, ktorych obyczaie ſą ſtrofowaniem naſzych obyczajow zwyczaynych y u wſzyſtkich wziętych: iako ludzi zgodnych do przeſzkodzenia ſwym przykładem ſzczęśliwey owey odmianie, ktora ma w krotce w Kraiu naſzym naſtąpić podług naſzych ſkłonności (h) zapewne tak odmalowani Jezuici nie uſzliby wzgardy u mądrych, y naśmiewiſka u Poſpolſtwa, ktore ſię też mądrym chce czynić. Wolelibyśmy bowiem ich raczey potępiać, niżeli potępiać nas ſamych. Za co ich nie oſkarzać, że mieſzaią ſpokoyność całego Swiata przez owe krzyki buntuiące o Piekle,

w żadnym wieku tak niekwitneło, iak w tym. Dla tego tu mowi ta Dama: że zadać komu że głupi, w teraznieyſzym wieku ieſt to naywiękſza potwarz.

(g) Te wſzyſtkie ſłowa ſą ktoremi wyrok Sędziow Paryzkich y innych, ſzpeci naukę, uſtawy, y ſpoſob rządzenia ſię Jezuitow.

(h) Ta odmiana o ktorey tu wzmianka ieſt, to odmiana, wiary, o ktorąby bać ſię potrzeba, żeby nie naſtąpiła w Francyi przykładem Sąſiedzkiey Anglii gdyż iuż ſą do tego w Framcyi mocne początki.

kle, o sumnieniu, o przyszłym życiu, o Sądzie, o wieczności. (i) Takie obwinienie byłoby oraz y ciężkie a prawdziwe; cały Swiatby mowił; dziwni to iacyś ludzie iak oni śmieiąc ieszcze rozsiwać codzień, y przez tysiąc rożnych sposobow, to na kazaniach, to na spowiedzi, to w szkołach ogłaszać postrachy, ktore nie służą, tylko do zamieszania powszechnego pokoiu.

Czemu ich na koniec nie przypozwać przed naywyższy Sąd: *rozumu y ludzkości*, za to: że śmieli za te dwa słowa *rozum y ludzkość*, ktore w tym wieku są poświęcone, że śmieli mowię zażywać słow starych, ktore, Narod nasz lubił przedtym bełkotać w czasie swoiey młodości, ślepo wszystkiemu dowierzaiąc; ale ktore iuż teraz wyrzuciliśmy, nawet z słownikow iako to są: *Wiara, Kościoł, Papież, Rzym, podległość, posłuszeństwo, karność Kościelna, &c.* słowa ktore temi czasy bardzo zle znaczą y obrażaią uszy prawdziwie *Filozofskie*. Gdyby więc Jezuitow o to skarzono; ia sama byłabym pierwsza do wydania na nich wyroku surowego, żeby ich wygnać z Francyi. Ktoż bowiem nie widzi, iak znaczną byłabym przez to przysługę uczyniła

(i) Dla uszu teraznieyszych Filozofow, ktorych opisaliśmy na pierwszey karcie, te słowa: *Piekło, Sumnienie, &c.* są nie do smaku.

uczyniła wolności powszechney. (k) Niechby przynaymniey mowiono tak, przeciw Jezuitom; poki będą Jezuici w Francyi, poty będzie wiara iedna, wiara zaś iedna, iest zgubą nie ochybną Krolestw (iako powiedział przedemną ieden Polityk, sławny teraz w Europie.) (l) Więc Jezuici są zgubą Francyi, więc trzeba ich zgubić, żeby nie zgubili Krolestwa. Ktoreż się znayduie serce dobrego Francuza, Ziemianina prawdziwego, coby nie zezwoliło na to przekonanie tak tęgie y tak związłe w dobrey *Filozofii*, y według przepisu *Logiki* naszey Oyczystey, aniby potrzeba na to szukać innych dowodow, sama rzecz iasna w oczy biie. Widzielibyśmy tedy Jezuitow z Francyi wygnanych iednostaynym głosem każdego, kto tylko dobrze o rzeczach myśli.

A przecię zamiast tego wszystkiego, coż zarzucili Jezuitom na ich zgubę (iest że to podobna do wiary) wydziwić się nie mogę złemu obrotowi nieprzyiacioł Jezuickich. Coż mowię im zarzucili na ich zgubę: oto raczey nas samych zgubili na sławie.

(k) *Wolność* bierze się tu za rozwiozłość w zdaniach y obyczaiach, ktorą teraznieysi nowi mędrcowie wprowadzaią do Francyi przez swoie pisma a z niey do Europy.

[l] Imc. Pan Carvallo pierwszy z rady Krola Portugalskiego miał powiedzieć, że od owego czasu Anglia poczeła kwitnąć, y dobrze się rządzić, kiedy zniosła z siebie Jarzmo Rzymskie.

ſtawie. Naſz wiek ſzczęśliwy! takieſt ten wiek, ktory miał bydź przykładem y poprawą ſpoſobu myślenia y mowienia u wſzyſtkich wiekow, w coż ſię obrocił? oto, do tego przyszedł, że go nieprzyiaciele Jezuiccy uczynili małpą y naśladownikiem owych wiekow grubych y proſtych, że nic nie wydaie, tylko odgłos wiekow dawnych, y w ciemnościach zoſtaiących. Tak ſię poniżył ten naſz wiek; że ſię nie wſtydzi powtarzać przeciwko Jezuitom tego, cokolwiek przed dwoma ſty lat Lutrzy, Kalwini, y inni Kacerze powiedzieli; tak dalece, żec nie wierzyłabym temu nigdy, gdybym właſnemi oczyma nie widziała) na zarzuty Jezuitom uczynione w Roku 1761. oni teraz kazali przedrukować ſwoię obronę wydaną niegdyś od ſwych przodkow w Roku 1625. Już ſię też na to ledwie nie wścieknę od złości, ledwo nie ſpłonę od wſtydu, gdy o tym pomyślę. Miłyż Boże! toto ma wniść w dzieie mego wieku; żeśmy nic nowego nie wymyślili przeciw Jezuitom, tylko iak gęſi oślep chodzili śladami owych dawnych y grubych czaſow, niegodnych y wſpomnienia naſzego? y maiąż Potomkowie naſi czytać o nas, że my będąc wynalezcami zawſze pierwſzych y nowych rzeczy, we wſzyſtkich naukach y w ſztukach; w ſprawie Jezuickiey, ſtaliśmy ſię tylko małpami y prożnym odgłoſem

Przodkow,

Przodkow naſzych, nie mogąc ſami na Jezuitow nic nowego wymyślić. O! potomności ſprawiedliwa! ktora niemaſz żadnego względu na Oſoby! widzę iawnie, że ſię przed tobą wſtydzić tego będziem. Gdybyś przynaymniey ſwego czaſu mogła wiedzieć, że ia ſię uroczyście odwoływam przeciwko temu wſzyſtkiemu, że nie chwalę tego, ale raczey potępiam. Jeżeli Imię moie do uſzu twoich doydzie; nie zapominay proſzę, że iedna Dama *Filozofka* wſtydziła ſię niegdyś za ludzi ſwego wieku, ktorzy ſię naybardziey ludźmi bydź powiadaią.

Bo iż powtorzę ieſzcze z żalem: za co przebog! gdy ieſteśmy tak mocnego dowcipu y rozumu, że odrzucamy prawidła, zdania myślenia naſzych Oycow, za coż mowię, przyimuiemy oślep ich ſpoſob ſzkalowania. Y będzieſz to prawda, że Jezuici maią tę pochwałę ſobie ſzczegulną: iż Francuzom odebrali przemyſł do wynalazku nowych rzeczy.

Odpowie mi kto pewnie: ten ieſt los wſzyſtkich zwyczaiow, że na czas nieiaki uſtąpią; á potym znowu przywrocone bywaią. Alboż ia tego niewiem; doſyć mi ieſt obeyrzeć ſię na ſtare dzieie; rzucić okiem na dawne Obrazy, na moie mankietki, kamzelli; doſyć mi ieſt przeyrzeć ſię w zwierciedle, y obaczyć moię fryzurę, że taka ieſt, iakiey przed ſtem lat zażywano.

Cożkol-

Cożkolwiek bądź, iednak ſamo tylko naśladowanie rzeczy cudzych, nie wielką ieſt pochwałą, y kiedy ſtarożytność pokazuie ſię na nowe; trzeba przynaymniey, żeby pierwey była z gruntu zapomniana, á potym żeby cokolwiek była niby na nowe przyſtroiona.

Ale zá coż też Jezuici nie popełniaią nowych błędow, żeby ſprawili tę pociechę ſwym przeciwnikom, abyco nowego mogli im zarzucić? Oni ſą zawſze iednakowi, iakże im to darować? Y tać to ieſt podobno taiemna przeciwko nim ſkarga narodu naſzego, to im iuż lepiey powiedzcie: albo ſię odmieńcie tak, iakmy, albo won od nas, bo oczywiſta ieſt; że ieſteście źli Francuzi, ponieważ ſię nie odmieniacie co godzina.

Będą ſię zapewne ludzie śmiać ze mnie, gdy ſię przyznam; takem ſię ciężko zmięſzała, iak gęſte uwagi zaczęły ſię roić w głowie moiey, gdym czytała przyczyny, na ktorych ſię zaſadza wyrok zgubienia Zakonu Jezuickiego we Francyi. Nie mogę iednak tego zamilczeć; moia cała *Filozofia*, była z tego pomieſzana, y prawie mnie iuż odſtąpiła.

Jak to bydź może? (mowiłam ſama w ſobie) my ſię śmieiemy dziś z tego, co przed ſtem lat wierzono mocno, y miano za Tajemnicę Wiary? to ieſt: *Że my ieſteśmy ſprawiedliwie ſkarani za grzech pierwſzego człowieka, Oyca powſzechnego wſzyſtkich*

kich ludzi, że on iedenſprawił wygnanie z Raiu, odłączenie od Nieba, y nieſzczęście całego Narodu ludzkiego, że przyidzie dzień w ktorym wyniść muſiemy z prochu grobow naſzych na Sąd oſtateczny, y tam będziemy, ſądzeni według ſpraw naſzych (m) y inne rzeczy tym podobne.

Naſi mili Przodkowie w proſtocie rozumu y w ſzczerości ſerca wierzyli temu wſzyſtkiemu, y mieli to u ſiebie zá rzecz gruntowną tak, y nie zbitą, iak ſkała; idąc w tym za zdaniem całego Swiata, y za świadectwem ſtatecznym ſiedmnaſtu wiekow. (n) Lecz ſzczęście dla nas y dla naſzych ſkłonności wrodzonych, przecięż na koniec, iuż nam teraz dowiedziono, że to wſzyſtko ſą bayki, y tak oczywiście dowiedziono, iako: że, *dwa â dwa czynią cztery*. Voltaire (o) upewnia o tym w iednym liście wierſzami piſanym. Diderot (p) ſwoiey Kſiążecce.

Łabbe

(m) Wſzyſtkie te początki wiary naſzey maią teraz za baykę ci nowi Filozofowie, ktorycheśmy opiſali na pierwſzey Karcie.

(n) Będąc iawnemi dowodami przekonani, że wiara, ktorey ſię trzymali, niemogłabydź iedna, tylko ſtanowiona od ſamego Boga.

(o) Voltaire tożſamo trzyma po wielu mieyſcach ſwoich kſiąg, co niezbożny Epicurus Pogańſki Filozof. U niego nic nie ieſt grzechem, tylko krzywda ludzka.

(p) Diderot ieſt to także dowcipny Francuz, ale co do wiary, ieſt zdania tego ſamego co Voltaire to ieſt na złe zażywaiący rozumu ſwego iako zwy

Labbe pewny powiadał mi to, ze dwadzieścia razy, w ten czas ieſzcze, kiedy na twarzy moiey wydawała ſię wioſna lat moich: Y onegday świeżo zaprzyſięgali ſię mi, moiey ludzie, y ſłużebne moie Panny, na ſwoię podciwość, że: (choćby niewiem iak utrzymywał rzeczy w zwyż namienione, o Sądzie, o grzechu Adamowym &c. JMość X. Arcy-Biſkup Paryſki (q) y X. Pleban S. Sulpicyuſza ze wſzyſtkiemi Jezuitami, to nie może bydź nigdy prawda.

Ná tak mocne dowody iam iuż zupełnie przyſtała, ſądziłam to wſzyſtko za baykę y wymyſł Xięży, ánim w tym iuż żadney wątpliwości nie miała. Każdy bowiem człowiek rozumny (r) nie miałby przyczyny wątpić oſobliwie, będąc doſkonale teraznieyſzą *Filozofią* oświecony. Aliści (iak ſię to rzeczy odmieniaią) teraz mi ſię pokazuie całe przeciwna rzecz; oczywiście mi dowodzą, że to wſzyſtko o grzechu Adamowym, o ſądzie, y tam daley, nie tylko może bydź, ale y w ſamey rzeczy ieſt, ale y niepodobna ieſt, áby tak nie było. W potępieniu Jezuitow właśnie widzę

czayna ieſt ludziom od prawey wiary odſtępuiącym.

(q) Dway pobożni ludzie y wielcy obrońcy wiary Katolickiey, z ktorych pierwſzy iuż po kilka kroć był wyganiany z Francyi a przecię, go to nic nie odraża od obſtawania mężnie za wiarą Swiętą.

(r) To ieſt zarażony ślepotą tey nowy nauki.

grzech pierworodny, taki wcale, iak naſi Oycowie proſci wierzyli.

Buzambon zoſtał nowym Adamem, wſzyſcy Jezuici, ktorzy naſtąpili po nim, ſą iego potomſtwem. On Zwiedziony był, iuż nie przez Anioła ciemności (iako pierwſi Rodzice naſi w Raiu) ale przez Anioła ſzkoł. (s) Więc na wſzyſtkich zlewa ſię wina nauki iego, wſzyſcy Jezuici ſą zmazani tym grzechem, choćby przeciwne zdanie iemu mieli; choć ſię oświadczaią że ſię tą nauką brzydzą, iednak poki ich ſtanie na świecie, zawſze będą winni. (t) Iżaliż nie taka wcale ieſt zaraza grzechu pierworodnego w nauce Katolickiey?

Niech mnie tu kto chce ſądzi: nie ieſt że to iedno, co zaciągnienie owego grzechu pierworodnego, w ktory nie wierzyli naſi Przodkowie? Coż ia na to mam odpowiedzieć? coż mam wierzyć? Wyznaię że głowa mi ſię tu zawraca; y gdybym nie

była

(s) Co Buzembaum o obronie życia ſwego y za co potępiony ieſt w Francyi na ſpalenie kſiążki iego przez kata, to wſzyſtko dawno przed nim S. Tomaſz Anielſki Nauczyciel [iako nazywa go kościoł Bozy] od słowa do słowa napiſał y Buzembaum nic z ſwoiey głowy nie przytacza, ale tylko zdanie S. Tomaſza y innych Oycow Swiętych albo Nauczycielow ſzkoł sławnych przywodzi.

(t) Jezuici Francuzcy wydali pismem po kilkukroć oświadczenie ſwoie, że nietrzymaią tey nauki, ktorą Buzembaum przywodzi, a iednak nic im to niepomogło do ucalenia ſwego w Francyi,

była tak dobrze ugruntowana, iak ieſtem w zdrowey *Filozofii*, w krotce bym znowu poſzła za zdaniem Poſpolſtwa, y proſtakow dowierzaiących wſzyſtkiemu. (u)

Ale ſzczęście dla mnie, że to ſamo nazwiſko *wiary do wierzenia* właśnie mi wſtręt czyni, y utrzemuie moy rozum przy nowych ieſzcze zdaniach.

O mnieć ſię tak dalece bać nie potrzeba; lecz Poſpolſtwo nie ma tyle rozumu, co ia. Day Boże abym ſię omyliła; ale wſzyſcy uznacie, iak wielką uczyni zarazę w Poſpolſtwie to potępienie Jezuitow za ieden grzech Buzambona.

Jak gdybym przewidziała; że wielu powroci ſię przykładem tym do wierzenia, że nie tylko nie ieſt nie podobna, ale rzeczywiſta, y ſłuſzna kara wſzyſtkich ludzi za ieden grzech Adama. Obaczycie, że potępienie Jezuitow w Francyi wielu ludziom da pochop do wierzenia o potępieniu w piekle wiecznym, iż nie tylko bydź może, ale y ſprawiedliwe bydź może.

Już od dwudzieſtu lat żyię w tym ſławnym ſtołecznym Mieście Paryżu zwyſokości wſpaniałey Ogrodu Meudońſkiego (x)

[u] To ieſt wrociła bym ſię do wiary Katolickiey, ktorą utraciłam, udawſzy ſię do kſiąg bezboznych terazniey ſzego wieku Piſarzow co ſię *Filozofami* nazywaią.

(x) zda się że widać dolinę Jozefata, gdzie (iako wierzyli Oycowie naſi y nam w młodości naſzey baiali) wſzyſcy ludzie z całego Swiata powſtawſzy z martwych maią się zgromadzić na Sąd.

Zaiſte ia tu w Paryżu widziałam temi czaſy z okoliczności potępienia Jezuitow wielu zmarłych powſtałych, y na Sąd przywiedzionych.

Tey dolinie Jozefatowey, ktora się w Paryżu otworzyła, z wielką ciekawością moią przypatrzyłam się z wyſokości Meudońſkiego. Jezuici, po ich przywroceniu do Paryża żyli ſpokoyni y od wſzyſtkich ukochani y ſzacowni, pod oczyma urzędu y ſprawiedliwości pod obroną praw y opieką Krolow ſwoich. Aż w iedney chwili w iednym mgnieniu oka, cały widok się odmienia; na wydane chaſło, wſzyſcy się budzą, wſzyſcy z martwych powſtaią. Trzydzieſtu trzech umarłych (y) z rożnych Narodow, rożnych językow Niemcow, Belgow, Włochow, Hiſzpanow z iednym tylko lub z dwoma Francuzami, ktorych podobno przyzwano dla ozdoby

tego

[x] Meudun Pałac niedaleko Paryża z pięknym ogrodem, tam ieſt mieysce rozrywki y polowania Delfina Francuzkiego, tam ugęſzczaią na wioſnę Panowie y Panie.

[y] Trzydzieści y trzy kſiążki nayprzednieyſzych Nauczycielow Jezuickich [ktorych wſzyſtkie ſzkoły y Akademie od dawności poważały.] Sąd Francuſki kazał przez kata palić niewinnie.

tego zgromadzenia) wychodzą znagła z pośrod robactwa z ciemności, z zapomnienia, z pomiędzy molow, w ktorych więcey niż sto lat po Księgarniach zagrzebani leżeli. Niewiem iednak dla iakiey przyczyny miano wzgląd na prochy niezliczonych innych, ktorzy rowno zgrzeszyli, z wszelkiego stanu, z wszelkiego urzędu, z wszelkiego Kraiu, y kroiu, nawet y z wszelkiego wieku tych nie wyprowadzono z zagrzebania. (z) Bo podobno dolne mieysce wielkich schodow Ratusznych (aa) nie byłoby wystarczyło tak wielkiey liczbie: y Jezuitom też nie przystało (iako chcącym się zawsze rożnić od drugich) żeby ich pospolitować z motłokiem. Cożkolwiek bądź, szosty dzień Sierpnia, Roku 1761. był to dzień Sądu y kary. Uważyć tu należy, że, (iako o sądnym dniu Ewangelia pisze) tak y ten dzień poprzedziło trzęsienie ziemi w Portugalii, woyna krwawa w całey Europie, głod straszny po wielu naszych osadach y wyspach leżących tak na wschodzie, iako w Ameryce Znaki to są wszystkie ktore maią poprzedzić (iako nasi Oycowie wierzyli) Sąd ostateczny.

[z] Jezuickie tylko książki popalono a innych pisarzow z rożnych Zakonow [ktorzy to samo przed postanowieniem ieszcze Zakonu Jezuickiego nauczali y pisali] nic nie wspomniono.

(aa) Na schodach ratusznych w Paryżu palone były te Książki.

ſtateczny. Ale ieſzcze nie widziałam Antychryſta, ktory zapewne będzie Jezuita. (bb) Umarli tedy ſą pozwani do Sądu, żeby według ſpraw ſwoich odebrali karę, ogień iuż ieſt wielki rozniecony, potępiaią ich wſzyſtkich ogołem, wſzyſcy bez braku na ten ogień ſkazani ſą. Zadnego nie widzę między niemi wybranego, wſzyſcy bez litości w ten wielki wrzuceni pożar; nawet y Kardynał Bellarmin, o ktorym mowiono, iż w krotce między Swiętych od Papieża Rzymſkiego miał bydź policzony. (cc)

Prożno by było nad tym uwagi iakie czynić, iedna mi tylko przychodzi. Jakże po takim poſtępku będziemy mogli powſtawać przeciw oſtatniemu Sądowi, przeciw roſtrząſaniu ſurowym naſzych uczynkow? ponieważ dziś oczywiſta rzecz ieſt, że po kilku wiekach z zgnilizny y prochu umarli powſtaią, y że iedna omyłka, iedno pobłądzenie, (dd) ieden wierz nie dobrze napiſany, iedno ſłowo nie dobrze powiedziane, godne ieſt kary przekleſtwa y ognia iako; *nauka ſtatecznie utrzymywana*

pełna

(bb) Jako kacerze dawno przedtym o Jezuitach napiſali.

(cc) Sprawa o policzeniu między Swiętych Kardynała Bellarmina Jezuity ieſzcze od Benedikta XIV. żwawo zaczęta y popierana była w Rzymie.

(dd) Jeżeli tylko omyłką y błędem nazwać ſię może, czego nauczał S. Tomaſz Anielſki Nauczyciel.

pełna błuźnierstw y szkaradności Teologicznych. (ee)

Smieszna cale rzecz iest, że my odtąd iuż nie będziemy mogli bez wstydu mieć za nieprawdziwe y za dziecinne postrachy, te wszystkie rzeczy, ktore nam powiadali Jezuici o piekle, gdzie iedna tylko ułomność y słabość ludzka, zasługuie na karę ognia. Otoż do czegośmy przyśli! wskoraliśmy wiele! trzeba teraz cale umilknąć, albo zezwolić; że iest piekło. Bo nam wydarto naywiększe dowody, ktoreśmy mieli na potwierdzenie, że nie masz piekła. Chcąc zgubić Jezuitow, zgubiliśmy naypierwsze początki, na ktorych się gruntuie teraznieyszy rozsądek, y nasza cała *Filozofia.* Chcąc Jezuitow zadrasnąć, raczey siebie samych na wylot przebiliśmy.

Druga skarga, ktora się znowu obraca przeciwko nam samym, iest nauka Jezuicka, wiele pobłażaiąca wolności y rozwiozłości obyczaiow. Gdyby mi powiedziano, że iest w Francyi iedno zgromadzenie, co samę tylko surowość ogłasza, samę ostrość, samo umartwienie, co zamykaiąc duszę w granicach ściśley niewoli, ledwo iey zostawia cień tylko wolności, y co do tego tylko dąży, aby nam znowu przywrociło czasy obłudy uciśnienia y wymyślnego Nabożeństwa.

Niech

(ee) Słowa te są z wyrokow Francuzkiego Sądu przeciwko nauce Jezuickiey.

Niech zginą, niech przepadną zawołałabym z całym moim Narodem rozſądnym. Niech zginą raczey ludzie tak nie ludzcy, niżeli żeby miała zginąć iſtota naſza nayſłodſza, to ieſt: owa ſwobodna wolność w myśleniu, w mowieniu, y wczynieniu, ktora ieſt Bożyſzczem naſzego ſerca y naſzego wieku. (ff)

Ale zamiaſt tego wſzyſtkiego powiadaią tylko, że Jezuici ſą zbyt ludzcy, wiele ludzkości wybaczaią. My ſię chełpiemy bydź ludzmi y prawdziwemi bydź ludźmi; trzeba więc wykorzenić Jezuitow. Jakież to wnieſienie? ia tego nie poymę, nie zdaie mi ſię bydź dobre. Ale ia ieſzczę coś dziwnieyſzego w tych ſkargach upatruie.

To głowne Miaſto Paryż uczynione na to, żeby było innym częściom Francyi przykładem y Miſtrzem wymowy, nauki, zwyczaiow, odmian w ſtroiu, rozrywek y zbytku. Chciało także przykładem bydź zdania y myślenia o Jezuitach. Nie przeczę mu w tym tego pierwſzeńſtwa; nigdzie ſię tak dobrze nie myśli iak w Paryżu, bo to tylko ieſt Miaſto, w ktorym dobrze ſądzą o rzeczach. Ja ſamam na ſobie tego doświadczyła, trzy dni bytności moiey w Paryzu, zaraz uprzątneły z ſerca mego wſzyſtkie przeſtrachy Chrześciańſkie y wſzyſtkie

(ff) Wolność ma ſię tu brać wtym rozumieniu iakośmy opiſali w przeſtrodze.

wſzyſtkie piekła Sądu &c. Ktorem cierpiała przez trzydzieści lat ſiedząc w Miaſteczku dalekim od Paryża. Byłabym więc mocno niewdzięczna, gdybym Miaſtu nie przydawała naywyżſzey prawa dałności, tak wzdaniach, iako y w ſtroiach; w Paryzu tedy chciano odmianę uczynić w zdaniach ludzkich po całym Kroleſtwie, chciano zrobić zamieſzanie powſzechne w rozumach. Był to zapewne zamyſł wielki y godny naſzego wieku. Trzeba więc było powoli zdaleka rozumy ſpoſobić naſze do tego, żebyśmy iuż w tych ſamych Jezuitach widzieli tylko poczwary y ſzkaradności wyſtępkow, w ktorych od dwoch ſet lat, zdało nam ſię widzieć Obywatelow Swiętych, pracowitych, pożytecznych, poświęconych nauką y cnotą powſzechnemu dobru.

Ale iakże ſobie poſtąpiono, żeby ſprawić w nas gwałtowną y nagłą odmianę zdania y myśli o Jezuitach? ia tego wcale poiąć nie mogę. Oto napchano kſięgę wielką łacińſkim piſmem (gg) przedrukowali ſtarych Kſiąg ſto dawnego wieku, po wybierali z nich niektore ucinki, żeby nam wydali iednę małą Kſiążeczkę, ktora ſię ſama zbiia, ſama ſię po wielu mieyſcach

sobie

(gg) Co przeciwko Jezuitom wydali w Francyi, to: ſą albo kawałki z Kacerſkich dawnych Kſiążek albo z ich własnych Piſarzow ſłowa po ucinane y fałſzywie przywiedzione.

sobie przeciwia, y ktorą czytaiąc, trzeba ustawicznie ziewać y ze dwadzieścia razy porzucić, niżeli przyidzie do końca.

Alboż to tak było sobie postąpić? alboż nie było nam co pięknieyszego powiedzieć? wynaleść iaką rzecz milszą y weselszą? czyliż wszystkie rozumy y dowcipy nieprzyiazne Jezuitom na to się wysilały, aby nam oschłość y naprzykrzenie sprawiły? Czyliż nie lepiey było Księgę wielką ustaw Jezuickich przerobić na iaki romanż, albo na iaką śmieszną komedyą; co łatwo bydź mogło? Zamieszania y odmiany w niey ciekawey nie brakowałoby było. Ignacy, Laynez, Aquaviva, byłyby tey Osoby naypierwsze mocno trzymaiące w ciekawości słuchacza. (hh) Wszak to daleko łatwiey było uczynić, niżeli co uczynili, że ustawy Jezuickie zamienili w Księgę *nieprawości, bluźnierstwa bezbożności y obrzydliwości.* (ii) A przecię tam to pierwsze byłoby nas mocno

rozerwało

(hh) Nieprzyiaciele Jezuitow napisali, że Ignacy Swięty niemogąc dopiąć godności naywyższego Wodza w Woysku Hiszpańskim pod Pampeloną, z żalu y z rozpaczy porzucił świat, żeLaynez zAquavivą dway wielcy Generałowie zakonu Jezuickiego, były to przewrotne głowy, y inne tym podobne potwarzy kładą na pierwszych Stanowicielow tego świętego zgromadzenia.

(ii) Takiemi Imionami nazywaią Sądy Francuzkie, ustawy Jezuitow od dwunastu Papieżow stwierdzone,

rozerwało. Jedna komedyantka dobrze udawaiąca Jezuitow, podobaiąca się patrzącym y słuchającym lepieyby była oczerniła wszystkich Braci Buzambona, niżeli ci wszyscy pracownicy y pieniacze całego Krolestwa, bo każdy wie że prawda nabywa wdzięku z ust y wymowy: y daleko pięknieyszą się wydaie, kiedy ią kto z żartem y uśmiechem udaie. Jednak zamiast tego wszystkiego, coż uczyniono? Oto kładą nam w ręce łacinę oschłą y Francuszczyznę starą y prawie Gotską: ktora drze uszy pieszczone, y tenże to wzgląd powinien był bydź na nas białegłowy? ktore teraz mamy naypierwsze prawo sądzić o wszystkim.

Ale oni nas pominąwszy, starali się tylko sprawić rozrywkę, y upodobanie z szkalowania niektorym wątpliwym Mędrcom, owym stworzeniom wszelkiey postaci, wszelkiego ksztaltu, wszelkiey farby, ktorych zazdrość; nienawiść y wściekła złość zaprzęgła na nieiaki czas do Xiążek, y ktorzy ponoszą tę tesknośc w czytaniu ich niezwyczayną dla siebie, szczegulnie tylko w nadzieię tamtych owych myśli pocieszaiących: że Jezuici w krotce maią zginąć. Niech więc się ucieszą, zginie niezadługo to Zgromadzenie, ktore będąc w swoiey całości, czyniło, że wszystkie inne tak były przy nim, iak gdyby ich nie było. Lecz po zniszczeniu Jezuitow, iesteśmyż pewni:

że oni nigdy niepowstaną więcey. Jeżeliby znowu powstali! co za chwała będzie dla Jezuitow, wychodzić z pośrod swoich prochow y swoiey zguby. Niedostatek naszego Francuzkiego Narodu, widzi mi się, to sprawić może, ieżeli prawidła naszey *Filozofii* nie ugruntuią nas. Ja iednak bardzo się boię y nie mogę w tym bydź uspokoiona. Wszystko się u nas stroiem z kroiem zmieni. Stroy y kroy Jezuicki, teraz nam się uprzykrzył, osoby ich nam są obmierzłe, y w zaniedbaniu teraz: ale to wszystko znowu może się wrocić tak, iak staroświeckie trefienia, y dawne kroie w sukniach. Przeszłe czasy y przykłady każą mi się przyszłych obawiać. (kk)

Y prawie bym się założyła; że wielom się iuż uprzykrzyło to zniszczenie Jezuitow, bo od sześciu miesięcy o tym tylko gadamy: á choćby naylepsza rzecz była, to się z czasem przyie. Za coż tedy wytępiać Jezuitow, ieżeli można łatwo przewidzieć; że ich znowu trzeba będzie wprowadzać? za co: nie wchodzę tu w głębokie zamysły tey rady, o ktorych nie wiem y ktore szanuię. Ale ponieważ wszystkim, gdy czego nie widzą, wolno się domyślać: mnie się zdaie nadsłuchiwaiąc, co też ludzie gadaią, ktoż wie, czy nie

dochodzę

(kk) Jezuici za Henryka IV. Krola Francuzkiego wygnani z Paryża od Parlamentu, znowu od tego Krola przywroceni byli.

dochodzę. To pewnie dla tego chcemy zagubić Jezuitow; że nam się zwyczaynie podoba psuć y obalać to, co nasi Oycowie zbudowali? to pewnie, żeby pokazać Swiatu, żebyśmy mogli zgubić Anglią naszemi okrętami płaskiemi, (ll) gdybyśmy byli chcieli, ponieważ gubiemy Jezuitow, kiedy chcemy sześciu kartkami pisma, (mm)

To pewnie y dla tego chcemy zgubić Jezuitow, żeby wsławić ten nasz wiek przypadkami wielkiemi; żeby o nim pisały potomne lata. Ten to był wiek atcy sławny! godny nieśmiertelney pammięci! wiek ktory wynalazł osobki wyrzynane z kart. (nn)

Wiek ktory wydoskonalił *Filozofią* nowym smakiem, ktory nieśmiertelnym Imieniem

(ll) Na początku tey woyny ostatniey, Francuzi wielką moc robili okrętow płaskich y płytkich nowym wynalazkiem; ktore nayspośobnieysze bydź miały do przewożenia woyska wielu. Anglia na to drzała, cała Europa długo otym gadała: wielkie oczekiwanie we wszystkich było, aż nakoniec się wielka rzecz na niczym skończyła: bo się te okręty całe nieudały, prożne były tak wielkie nakłady, gdyż żadną miarą do żeglugi woienney służyć niemogły.

(mm) Sześć cwiartek było drukowanego wyroku przeciwko Jezuitom.

(nn) Osobki wyrzynane z kart do grania nazwane *Pantins* co za pociągnieniem nitek ruszały się: w wielkim wzięciu były w Paryżu przed kilką lat wszyscy się zaraz do tego rzucili. Panowie, Panie, książęta musiały to mieć w Kieszeniach.

mieniem ozdobił Matyna Kuglarza (oo) ktory wsławił Rampona Karczmarza (pp) ktory

[oo] Matyn Kuglarz sławny, co rożne sztuki w budce swoiey płocienney pokazywał po ulicach, a że iest to widzi mi się w Paryżu: że gdy choć do naylizszego Człowieka upatrzą sobie co dobrego, lub śmiesznego; zaraz o nim mowa iest po wszystkich posiedzeniach Pańskich o nim piosnki po ulicach, ktore aż do Krola dochodzą dla iego rozrywki; tak y ten Kuglarz miał to szczęście, przez co wielkie pieniędze zebrał, bo się każdy ubiegał do iego sztuk dla samey ciekawości Poznania iego.

[pp] Ramponeau Karczmarz ubożuchny, ale z poyrzenia śmieszny, 1761. miał za miastem karczmę nędzną, gdzie się wszyscy na wino schodzili nayliche szi ludzie, ktore było bezecne, ale szelągiem tańsze niż w Paryżu, zaraz tedy po ulicach śpiewano piosnki, *Podźmy do Romponeau tam się żyie tam się pii tam się cieszy wesolo &c.* ustawicznie tę piosneczkę słychac było po drogach, przedmieściach, po ulicach. Zkąd poszły do Panow, do Krola samego: w Krotce zaraz wymyślono tabakierki pod imieniem Rampona [a la Ramponeau] ktore są drewniane nakształt beczołki wyrobione. Na wachlarzach także malowano iego karczmę, iego osobę z piosnkami podpisanemi Wszyscy Panowie nosili takie tabakierki, nawet y Krol sam, wszystkie Panie takie wachlarze. Rzemieśnicy co te tabakierki y wachlarze wymyślili w kilka Niedziel się zbogacili y Ramponeau sam, ztąd znędznego bogatym został, bo y Panowie wielcy dla uciechy y dla widzenia iezdzili do iego karczemki a dopieroż lud Prosty Xiążę de Conde Krewny Krolewski dał temu Ramponeau kilka tysięcy złotych Francuzkich za to, żeby się tylko ludowi podczas Komedyi pokazał, przez poł roku wszędzie mowa była o Pamponeau.

ktory wychwalał Wielebną Siostrę Perpetuę (qq) y ktory wytępił Jezuitow za kilka wierszy łacińskich Bazambona. To pewnie na koniec chcą zgubić Jezuitow dla tego, aby im przysługę uczynić, y przez to ich dać każdemu do poznania, żeby ich pragnęła, żałowała, y szacowała Francya w ten czas, kiedy ich nie będzie;

Ale to mało iest, zgubic Jezuitow: trzeba (powiadaią) na ich mieysce kogo inszego osadzić. Ac to piękna! zgubic ich, to iuż ieden błąd; osadzać kogo inszego na ich mieysce, nie ieſtże oczywiście drugi błąd. Mowią o nas kobietach: że my głęboko nie myśiemy, y nieprzenikamy gruntownie wszystkich rzeczy. Uważciez czy ia w tey mierze nie gruntownie zważam. Pytam się bowiem naprzod, za co kogo innego na mieysce Jezuitow osadzać; Powtore, kogoż innego osadzać na mieysce Jezuitow? potrzecie, iakim sposobem y iakim nakładem innych osadzać na mieysce Jezuitow?

C Co do

[qq] Siostra *Perpetua* była to zakonnica wpewnym Klasztorze mocna Jansenistka y niechcąca się poddać wyrokom Papiezkim osobliwie wyrokowi, Klemensa XI. Zaczynaiącemu się *Unigenitus* wydanemu przeciw Jansenistom, ktorą gdy Arcybiskup Paryzki terazniey szy chciał przywieść do posłuszeństwa; tak mu się opierała, że ztąd sławną została y dla niey ten S. Arcybiskup na wygnanie był skazanany od Parlamentu.

Co do pierwſzego, za co y dla iakiey pobudki poſpolitego dobra oſadzać kogo innego na mieyſce Jezuitow? za co ich zaſtępować przez kogo innego? Coż traci Krolestwo, tracąc Jezuitow? Coż zyſka kładąc kogo innego na mieyſce ich? z iedney ſtrony tracąc Jezuitow, traci zdania ſtarodawne, cnoty wſtrzemięźliwości, boiaźni Chrześciaństwa, ktore u nas ſą iuż wytrąbione. Z drugiey ſtrony, traci początki Języka Greckiego y łacińſkiego, ktore ſię nam iuż na nic nie zdadzą: ponieważ u nas nikt inaczey nie piſze, inaczey nie myśli, inaczey nie mowi tylko po Francuzku. Procz tego, ſame teraz białogłowy powinny przepiſywać ſpoſoby ćwiczenia młodzi Francuzkiey (rr) Spytaymyż ſię więc, tego cząſtki Krolestwa nayſzacownieyſzey, ktora naywięcey myśli; to ieſt Dam. Spytamyż ſię tych, ktorzy tak myślą iak Damy? aż natychmiaſt odgłos powſzechny powſtanie, á odgłos rozſądku ſamego, w te, lub tym podobne ſłowa: *Słuchaycie rady Krolewſkiey Sędziowie, Urzędy Zwierzchności; daycie na mieyſce wy*tępionych Jezuitow, daycie nam Nauczycielow, ſłodkiey wymowy, miłego ſię uśmiechania, ſkładnego kłaniania, wdzięczney kibici. Daycie nam Miſtrzow do tańca, do kart, do śpiewania, do grania, zgoła Nauczycielow

[rr] Białogłowy w Francyi chcą wſzyſtko umieć y mieſzaią ſię nawet do Filozofii y Theologii

czycielow tak istotnych, y tak potrzebnych dla dobra y dla chwały Narodu naszego; to będziem uspokoieni po stracie Jezuitow. Bo każdy z pierwszego spoyrzenia widzi, że nam trzeba teraz obfitować mocno w Nauczycielow takiego rodzaiu. Zamiast szkoł, Konwiktow y Domow Jezuickich; niechby, we wszystkich naszych Miastach powystawiane były Warsztaciki do robienia nayprzednieyszych Koronek, do wyszywania obicia. Niech by otworzone były Akademie nową co raz dawaiące odmianę w stroiach, w kroiu sukien, w kornetach; szkoły, iuż uczące dobrey y smaczney kuchni, iuż wymyślnego y udatnego trefienia włosow, iuż grzeczności, składu, y szykowności.

Ah! na to pomienialibyśmy się chętnie za Jezuitow; y winszowalibyśmy wielkiemu przemysłowi wytępienia ich, ktory iednym słowem ma zniszczyć blisko dwanaście set Nauczycielow wiary, dobrych obyczaiow, y zdrowey umieiętności. Bo ieżeli ta zamiana do skutku przyidzie; nasza Francya się przyozdobi, y odmieniemy się na lepsze. Już znam trzy tysiące Dam, ktore są gotowe w takich Akademiach starać się o stopnie, y o biret Doktorski, żeby w tych nowych szkołach były Nauczycielami. Ale ieżeli te nowe założenia w skutku nie przyidą, coż przebog zyskamy gubiąc Jezuitow, y osadzaiąc

kogo innego na mieyſce ich ? Ja inſzego oprocz namienionego wzwyż zyſku nie widzę. Przeto mocnie ſobie poważam wſzyſtkich tych, ktorzy ſię ſtaraią o wytępienie Jezuitow, bo ruzumiem, że nie inſzego dla Francyi ſzukaią pożytku, tylko wzwyż namienionego. Co ieżeli nie tak ieſt, gdybym mniey poważała głęboki rozſądek wielkich wynalezcow tey rady żagubienia Jezuitow; powiedziałabym ſzczerze, że zle myślą. Bo iedno z tych bydź muſi: albo Jezuici ſą dla nas dobrą rzeczą, y pożyteczną, albo złą y ſzkodliwą? Jeżeli ſą dobrą rzeczą y pożyteczną! Na coż ich gubić? Jeżeli złą y ſzkodliwą, za coż ich przez kogo inſzego zaſtępować? żeby za nich kto inſzy robił to, co oni czynili dla Oyczyzny?

Lecz trzeba (powie mi kto) opatrzyć kogo dla nauk y wychowania Młodzi: rozumiem! dawne to ſłowa, ktore dobre były dawnych czaſow, kiedy ſię ludzie dziećmi y proſtaczkami rodzili. Ale teraz rozum ieſt dla nas zbyt wcześny z przyrodzenia, dowcip w nas poprzedza, y y przewyżſza lata. Y trzebaż nam ſię tak długo uczyć? żeby bydź miłym, wziętym, y Filozofem? żeby umieć ſłodko wymowić, y pięknie ſię uśmiechnąć? żeby śmiało y bez zaiąknienia ſię powiedzieć wlicznym poſiedzeniu: że piekło, ſąd, y wieczność ieſt to wymyſł Xięży? Jedna Ochmiſtrzy-

ni wyćwiczona długo na pospolitych widowiskach, znaiąca się na Tragedyi y Komedyi, umieiąca na palcach Voltaira, iedno sześć mieśięczne przebywanie między wielkim światem w Paryżu; Przykłady codzienne Jegomości, odłączonego od JMCi, iak prędko mu wydała na Swiat Dziedzica swoiego Imienia; Jedna lub dwie Książeczki według teraznieyszego smaku, na przykład z tym napisem: *Duch prawa przyrodzonego,* (ss) albo *wymysły Filozofskie,* (tt) albo *prawo przyrodzone* (uu) albo *List do Uranii,* (xx) albo *candide &c.* y kilka Romanżow, toto są wielcy Nauczyciele, toto Mistrze doskonali, toto dobre wychowanie.

Z tym wszystkim iednak, myślą zastąpić mieysce Jezuitow przez kogo inszego! Mnie się zda, że uchybiemy końca, ktoryśmy założyli sobie, y iak widzę zamysł szczęśliwey w Francyi odmiany nieprzyidzie do skutku. (yy) Będzie tak znowu iak przedtym bywało.

Toć prawda, że będziemy mieli pociechę, widzieć nowy stroy, y nowe twarzy w Nauczycielach, y to warto czegoś. Ale coż? z tym wszystkim Młodź Francuzka

sam

[ss] (tt) (uu) [xx] Są to ksiąszki Francuzkie IMC Panow Montesquieu Helvetias Voltaire &c. mocno szkodzące wierze y obyczaiom; dla tego są zakazane takie y następuiące.

[yy] To iest odmiany wiary y odłączenia się od Kościoła Rzymskiego.

ſam kwiat Narodu naſzego, będzie muſiał bełkotać, to tylko, czego Jezuici naſzych Oycow nauczali. (zz) Będziemy ieſzcze Katolikami, Grekami, y Łacinnikami. Więc nie będziemy mieli chwały bydź ſzczegulnie Francuzami. Coż tedy wſkoramy gubiąc Jezuitow?

Co do drugiego; pytam ſię przez kogo zaſtąpić Jezuitow? nie ſchodzi w Francyi na ludziach, ktorzy tak myślą, iak oni; ktorzy iednego ſą z niemi zdania, bo oni nam dali początki wſzelkiey nauki, nay większe dowcipy naſze Jezuickiemi rękoma były obrabiane; od nich ſą wyćwiczone, oni opanowali ſami Kroleſtwo umieiętności w Francyi, y od czaſow Franciſzka pierwſzego Krola naſzego (aaa) naſze kſięgarnie powinne ſą Jezuitom tę obfitość kſiąg w rożnych naukach, ktorey ani wiek Auguſta Ceſarza nie widział. Więc na ich mieyſce maią inni ludzie naſtąpić: ktorzyż to będą? ieżeli Jezuiccy niegdyś uczniowie? to choć Nauczyciele będą inſi, ale Duch y nauka zoſtanie iedna.

Będąż iednego rozumienia, co Jezuici? to ich tzeba będzie zgubić, tak, iak Jezui-

tow

[zz] To ieſt prawdziwey wiary dobrych obyczaiow y początkow wſzyſtkich pożytecznych nauk.

[aaa] Franciſzek I. Krol Francuzki, zaczął kray ſwoy cwiczyć w naukach rożnych y dobrych Nauczycielow z cudzych kraiow, oſobliwie y Włoch do Francyi ſprowadzać.

tow. Nie będąż iednego z niemi rozumienia? ten tu kawałek trzeba dobrze rostrząsnąć.

Jeżeli mam wierzyć, co mnie powiadano, iedno znaczne Miasto, podało na mieysce Jezuitow zgromadzenie NN. bez wątpienia sposob ćwiczenia y wychowania będzie Młodzi cale inny od Jezuickiego. Ci bowiem ludzie dali dowody znaczne przywiązania swego do poświęconey Osoby Krolow naszych. Dali dowody nauki przypadaiącey do smaku Narodowi naszemu; dali dowody szacowania naszey *Filozofii*, y umieiętności teraznieyszey, (bbb) co wszystko sprawi, że nie będziemy mieli przyczyny żałować Jezuitow. Ale to tylko iest zdanie iednego Miasta; y nie podobna, żeby miało bydź zdanie powszechne całego Krolestwa przyzwyczaione iuż więcey niż od dwoch set lat, zaraz po Henryku trzecim nie mowić nic na pochwałę, Zgromadzenia NN. A potym zapewne Paryż, głowne Miasto nie zechce się rządzić zdaniem Miasta kupieckiego y powiatowego, bo wiemy że może się kto znać na materyach y galonach &c. choć się nie zna na przymiotach ludzkich. (ccc) Trzeba y na to mieć wzgląd, że Jezuici

[bbb] Ktora nakłania do rozwiozłośći w Sercu zdaniu.

(ccc) Lugdun Miasto gdzie nayprzednieysze robią materie y galony podało na mieysce Jezuitow zgromadzenie, NN.

zaici byli poświęceni cale na pracę niewdzięczną, przykrą y bez zapłaty, ktorzy procz oświecenia y wiadomości iuż nabytych nie zostawiali sobie żadnego czasu do rozrywki, y do miłego życia - - - á możnasz się spodziewać, żeby tak ostry sposob życia smakował, y dość pomnażany był w zgromadzeniu NN. Trzy osoby w Paryżu utrzymywały, że Zakonnicy pewni byliby zdatni na zastąpienie Jezuitow. Zakonnicy przedtym nie uczeni, y przez stan, y ustawy swoie, przez skłonność y przez cnotę, ale ktorzy teraz od kilku lat, chcą bydź uczonemi przez zazdrość, y przez prożność. Y owszem powiadaią że się sami ofiarowali na mieysce Jezuitow do uczenia szkoł (ma się to rozumieć o mieszkaiących w Paryżu.) Ta myśl właśnie iest rozrywaiąca. Ja się do rospuku śmieię. Ciekawabym była widzieć naszę szlachecką krew, ćwiczoną po Klasztoinemu, klasztory zamienione, w Akademie dobrego smaku, grzeczności wymowy, y pięknych zdań. (ddd) Ale coż? nie chcą nam pokazać tego pięknego widowiska, bo zdami się, że wszystkie zgromadzenia Zakonne, iak na nieszczęście są odrzucone od zastępowania Jezuitow,

Mamy w Francyi dwoie zgromadzenia wspoł

(ddd) Pięknemi zdaniami nazywa zdania wolne przeciwko wierze, ktore u wielu w Francyi w zwyczay poszły.

wspoł żyiące, ale nie Zakonne, obydwa postanowione po części, aby się z Jezuitami przykładały na wzor ich, y na mieysce ich do dobra powszechnego, wychowania Młodzi bez żadney nadgrody. To iuż przecię iest w kim nadzieię pokładać po Jezuitach. Pewni bowiem iesteśmy, że to nie będą ani tacy Nauczyciele, ani takiego zdania, ani takiego Ducha, iak Jezuici, Tego nam też właśnie potrzeba, y do tego zmierzamy. Ale trzeba oraz ludzi, trzeba przymiotow. Jedno z tych Zgromadzenie miewało ie kiedyś, drugie zaś nie miewało nigdy tey prożney chwały, żeby z pomiędzy siebie wydawało wielkich ludzi y wielkie przymioty. Pierwsze Zgromadzenie przymuszone było często naymować za pieniądze Uczniow, żeby napełnić dwanaście szkoł pomiernych we Francyi. Drugie zaś przyzwyczaione iest do szkoł nędznych, nie wiadomych światu. Obydwa te Zgromadzenia mogą pragnąć zniszczenia Jezuitow w Francyi. Ale Jezuici nie maiąsię przyczyny bać, aby oni na mieysce ich nastąpili. Ktoż to iednak wie? może, że te Zgromadzenia przy łasce Pańskiey, y przy zgubie Jezuitow powstaną na nogi, rozsławią się, y roszerzą. To prawda, ale musiałoby całe Krolestwo budować swoię nadzieię ná gruncie nie pewnym przyszłego ich wzięcia y szacunku, taka zaś iest rzeczy ludz-

kich

kich istota; że szacunek, iest to grunt, ktory raz pochwalony, albo zniszczony nigdy nie powstaie.

Zostaie więc tylko Akademia, y ten iest zamysł teraznieyszy, zamysł naybardziey ulubiony, *Akademia!* o iak to słowo dobrze brzmi! á osobliwie kiedy dodamy *Paryska*.

Lecz iak to bydź może? we wszystkich Miastach iedna Akademia? y we wszystkich Powiatach Akademia Paryżka? Corka starsza naszych Krolow. (eee) Darmo! ten zamysł cale iest wspaniały? gdyż nie trzeba rozumieć, że gdy kto mianuie *Akademią* czyli powszechność nauk; wspomina tylko iedno postanowienie, iedno założenie, iedno ćwiczenie y wychowanie. Iest to raczey zbior y powszechność wszystkich ćwiczeniow, wszystkich zdaniow, wszystkich stanow. Jest to wszystko co kto chce, co może sprawić rozność, y co może dogodzić odmiennym smakom ludzkim. Tego też właśnie potrzeba było Narodowi naszemu, ktory lubi wszystko procz samey iednostayności.

Toć prawda, że to pyszne y nadęte nazwisko *Akademia Paryzka* nic więcey nie znaczy, tylko, że będziemy mieli Nauczycielow płatnych za pieniądze? ale tym lepiey. Bo każdy wie, że pilniey się służy

za

(eee) Krolowie Francuzcy nadali to nazwisko dla ozdoby Akademii Paryzkiey.

za pieniądze, niż z łaſki, bo lepiey ſię ſprawuie powinność dla chciwości y zyſku, niż dla cnoty y obowiązku. Przyſłowie nieſie: że potrzeba y nędza, ſą to wielcy dwáy Miſtrzowie, ſą to nie zamulone żrzodła nowych dowcipow y przymiotow. Procz tego, ſam porządek przyrodzony nam pokazuie: że Nauczyciele żonaci, lub ktorzy ſię maią ożenić, co maią dzieci, lub, co myślą mieć; ſą daleko ſpoſobnieyſi wypełniać Oycowſką powinność względem ſwoich Uczniow, y wychowańcow, niżeli owi wyſchli Bezżeńcy, y oziębli Zakonnicy, ktorzy noſząc w prawdzie na ſobie czcze y puſte imię Oyca, ale nie znaią ſerca y czułości prawdziwey Oycowſkiey - -

Na koniec nie będzieſz to wielkie zalecenie wychowania, y zachęcenie Młodzi do Nauk; gdy w ſzkołach, y w Domach ćwiczenia; będzie widzieć można inſze twarzy weſelſze, y odmienne od owych Jezuickich, twarzy ſurowych, y zamarſzczonych, gdzie Młodź nic prawie nie czyta, tylko ſkromność, powściągliwość y pilność. Zony y Corki Nauczycielow ułagodzą, tam teraz obyczaie, osłodzą karność ſzkolną, y wſzyſtkie nauk przykrości; nauczą wdzięków, wydoſkonalą grzeczność, wlewać będą w Młodzieſz powolność y słodkie zdania umysłu, y ſerca, á oſobliwie utrzymywać będą, dobry porządek, ſpokoyność, y przyſtoyność.

Przedtym

Przedtym w szkołach wszystko było smutno y posępno; lecz odtąd wszystko będzie miło y wdzięczno; wszystko się tam będzie uśmiechać. Dziwno mi bardzo, że Narod nasz tak przemyślny, dopiero teraz uchwalił rzeczy, tak istotne, y tak zbawienne dla całego Krolestwa, że się nie rychło w tym postrzegł. Od dawności trzebaby było to zrobić dla dobrego wychowania Młodzi. Alec przecię lepiey iest nie rychło - - niż nigdy.

Gadasz, zwyczaynie iak kobieta (powie mi kto) y nie masz za nic pomnożenia nauk. A coż to są te małe pożytki, ktore wyliczasz w porownaniu z owemi szacownemi pożytkami umieiętności, ktoreśmy mieli z ćwiczenia Jezuickiego? Alboż ci tayno iest, że szkoły Ludwika Wielkiego pod ćwiczeniem Jezuickim w pośrzod trzydziestu szkoł Akademii Paryzkiey sobie zazdrosnych, same do tych czas opatrywały do wychowania Młodzi, więcey Nauczycielow, y mądrych ludzi, niżeli cała Akademia razem. Kto mi to powie, to będzie zapewne iaki Jezuita w kusey sukni. A zatym rozumiem, że nie będzie w porownanie kładł szkoły Akademickiey, Teologiczney, ktorą Sorboną nazywaią, osobliwie od owego czasu, kiedy z łaski piszącego nowiny Duchowne, y za zdaniem iego stała się trupem tylko dawney y sławney *Sor-*

bony

bony. (fff) Wiemy iak ona cała tchnie Jezuickim Duchem y zdaniem, y ziaką gorliwością teraz świeżo odstąpiła zdania swoiey całości do ktorey należy; dla starodawnych zdań y myśli tyczących się wiary. (ggg) Wyiąwszy tedy Sorbonę, uznaią wielką moc uwagi wzwyż namienioney, y radabym nie była tak wielką Filozofką, żebym mniey czuła tęgość tego przekonania. Wyznaię, że mnie to ciężko mięsza. Ile że taż sama Akademia, aby na mieysce Jezuitow innych dała Nauczycielow, w podanych od siebie na piśmie sposobach zastąpienia Jezuitow, przyznaię z skromnością y pokorą, że z początku nie będzie mogła opatrywać szkoł dobremi Nauczycielami, y owszem że będzie przymuszona osadzać tam złych. Ale cieszemy się iednakowo, bo przydaie, że za czasem, to iest prędzey pewnie, niż po iednym y drugim sto lat, nadgrodzić to może wybornemi Nauczycielami. Obaczemy za czasem obaczemy, co za Nauczyciele będą się robić y okrzesywać w szkole tych Nauczycielow teraźnieyzych trefunkowych y

oślep

[fff] Jansenistowie rozgniewani na Sorbonę, że Jezuickie zdania trzyma, napisali o niey że iest trupem tylko dawney Sorbony.

(ggg) Gdy tedy burza powstała przeciw Jezuitom: Akademia Paryzka wydała pismo przeciwko nim y chciała do niego Sorbonę także pociągnąć iako cząstkę należącą do siebie, lecz Sorbona niepisała się na to.

oślep bez braku wziętych. Y ieżeli cała Akademia w iednym Mieście Paryżu wydała trzech albo czterech Mistrzow, ktorzy wydrukowali kilka kśiążek, á coż dopiero będzie potym? coż za żniwa, coż za obfitości mądrych ludzi spodziewać się trzeba, gdy zasiew zdrowey nauki pod takiemi uprawiaczami, y pracownikami będzie się mogł rozszerzać po całym przeciągu Krolestwa.

Wszystkie te korzyści są widoczne y rzeczywiste. Mocnom niemi była uięta. Ale dziwić się tu muszę, co za moc ma nad nami zdanie raz uprzedzone. Darmo się oglądam na owe przyszłe czasy w nadziei tak piękne; zawsze iednak choć nie chcący wracam się do tey wady teraznieyszey w Nauczycielach, do ktorey się sama przyznała Akademia zapewne także nie chcący. Będzie musiała (mowi) woli swoiey y z wielkim swoim umartwieniem, dawać z początku złych y nie douczonych Mistrzow - - za coż tedy gubić Jezuitow, ktorzy nam zawsze daią przynaymniey miernych, częstokroć dobrych, á czasem na podziw wyśmienitych, y doskonałych.

Ale daymy to, że się znayduią w Francyi, lub się też sprowadzą z cudzych Kraiow Nauczyciele tacy, ktorzy by nam wrocili to, co traciemy w naukach, tracąc Jezuitow. Zostaie iednak w tey osnowie rzeczy wielka trudność, na ktorą mi po-

winien

winien odpowiedzieć ten, kto się stara o wygnanie Jezuitow; iakim nakładem stanowić te szkody pospolite? Nie mowię tu o posługach Duchownych, pobożności, y miłości bliźniego, ktore Zakon Jezuitow sobie przywłaszczył. Nie mowię o tym, bo ta myśl y skrzętność o takie posługi, nie powinna mieć mieysca w wieku Filozofskim. (hhh) A potym, mamy też ludzi albo płatnych, od ktorych można tego wyciągać; albo gorliwych; od ktorych można się tego spodziewać. A wreszcie y obeydziemy się bez posług Duchownych. Jakże bowiem czynią w Japonii lub w Hollandyi, gdzie Jezuitow nie masz? wszakże y tam żyią, y umieraią, iak gdzie indziey. Nie idzie nam tedy o nic więcey, tylko o uczenie powszechne Młodzi, o ktorym trzeba pomyśleć, iakby się mogło utrzymać po zgubieniu Jezuitow? Ja się pytam, zkąd zapłata będzie opatrzona dla tych nowych Nauczycielow. Jezuici maią mieć dochody niezmierne według iednych; ledwo wystarczaiące według innych. Ale niech będą iakie chcą: czyliż im zostawiemy ich własne dobra do śmierci na używanie? albo też członki rozsypane tego Zgromadzenia opuściemy cale na przemysł ich, y na Opatrzność Boską. Odpowie mi każdy: ani

(hhh) To iest w wieku bardzo zepsutym y zkażonym, gdzie wszystkie znaki pobożności powoli gasnąć poczynaią.

ani wątpić o tym, alboż iuż dosyć długo nie zażywali tych dobr? Ten kto niema sprawiedliwie, y prawnie sobie pozwolonego mieszkania w iakim Państwie, możesz tam posiadać włości iakie? A iakże sobie postąpiono z Jezuitami w Portugalii? Ale ia to przerywam, alboż my to Portugalczykowie? Nie trzymam tak źle o moiey Oczyznie, żebym się po niey spodziewał podobnego postępku, iak w Portugalii. My iesteśmy ludzie, á Jezuici są nasi ziomkowie czczi y poważenia godni, to z urodzenia, to z przymiotow, y z wielu innych przyczyn szacowani y pożyteczni. Tak postępek nie zgodziłby się, ani z ludzkością, ani z sprawiedliwością, dopieroż ani z wspaniałością Francuzką. Trzeba tedy żeby Jezuici żyli, y mieli z czego żyć aż do śmierci. A coż tym czasem czynić, nim po umieraią? z czegoż nowym płacić Nauczycielom,

Odpowiadaią mi, że to do kazdego Miasta należy myśleć o sobie. A czyż może bydź gorsza rada! iuż też na to wszystkie moie wnętrzności poruszaią się we mnie. Jako? w tym czasie tak trudnym dla nas, w tym wieku żelaznym, gdzie ledwo możemy utrzymać nasze widowiska, (iii) nasze muzyki, gdzie przymioty naycudnieysze Komedyantki naywdzięcznieysze, Wło-

chy

(iii) Widowiska Traiedyi Komedyi ktore się wielkim kosztem wyprawuią w Paryżu.

chy *Virtuosi* nayprzednieysi (kkk) naybardziey ulubieni Pospolstwu, nie znayduią iuż nic prawie w naszych szkatułach, z czegoby nas zabawiali, rozrywali, cieszyli, w tym mowię tak ciężkim czasie, my mamy bydź tak nierozumnemi, żebyśmy mieli po ukracać naszych zbytkow, po uymować naszych roskoszy dla wychowania y ćwiczenia naszych dzieci? Izaliżeśmy iuż dosyć nie dali z siebie przyczyny do śmiechu z nakładow tych, ktore corocznie czyniemy na poparcie naszych szpitalow upàdaiących, y to szczegulnie, dla czegoż? oto dla zachowania Krolestwu ludzi, Rzemieślnikow, nędznych, ktorzyby mogli umrzeć kiedy chcą, bez wielkiey szkody naszey. Właśnie! tego by nam też tylko nie dostawało, żebyśmy mieli uczynić ten ostatni krok, ku upadkowi dobrego w rzeczach smaku y pięknego zdania. (lll) Ubożyć Krolestwo dla łaciny y dobrych obyczaiow, toby była rzecz całe śmieszna. Trzeba odpuścić onym dobrym ludziom Henrykowi IV. y iego następcom, że śmieli budować podobne założenia. Jak widzę naywiększi ludzie maią czasem płoche myśli y często pobłądzą. Gdzież tedy znaleść nakłady, na nowych Nauczycielow? choć byśmy myśleli, y nadmyśleli, nie masz na

D to

(kkk) *Virtuosi* tak się nazywaią śpiewacy Włoscy.

(lll) Mowi się tu przez żart o zdaniu niegodziwym w rzeczach tyczących się wiary.

to, tylko ieden ſpoſob: *Podatek*. A na kogoż go włożyć? obaczemy: Trzeba (mowią) rowny podział uczynić. Ale ten podział uczynić. Ale ten podział maſz bydź powſzechny, y na wſzyſtkich ſię ściągaiący; to by był nie ſprawiedliwy. Ci wſzyſcy ktorzy w Kroleſtwie ſą przeciwni zniſzczeniu Jezuitow, ci wſzyſcy ktorzy go ſię boią, y ktorzy na to płaczą, wſzyſcy Biſkupi, wſzyſtek wybor Panow, y Xiążąt, wſzyſtko Duchowieńſtwo, wſzyſtkie Zakony, ktore ſię niechcą wſławić, ani nowizną (mmm) ani zazdrością, wſzyſcy ci, ktorzy w rożnych ſtanach utrzymuią ieſzcze ſtare y wytrąbione zdania o Kościele, y o Sakramentach (nnn) powinni bydź od tego podatku wolni. Gdyż nie byłaby rzecz ſłuſzua przymuſzać ich, aby płacili za drugich, ktorzy tę odmianę uczynili w Kroleſtwie, ktorą oni poczytuią za ſtratę dla Państwa nie mnieyſzą, iak dwadzieścia przegranych potyczek woiennych. Przynależy więc na tych tylko nałożyć ten podatek, ktorzy rozumieią że zamyſł wytępienia z Kroleſtwa Jezuitow nadgrodzi obficie utratę Martyniki (ooo) ci ſami powinni

(mmm) To ieſt nowa a podeyrzana nauka około wiary.

(nnn) Zdania prawowierney nauki.

[ooo] Martynika wyſpa w Ameryce połnocney ktorą w tey oſtatniey woynie odebrali Anglicy Francuzom.

winni się przez wszelką słuszność do tego poczuwać podatku. Nic bowiem sprawiedliwszego nad to. Ponieważ albo zgubienie Jezuitow iest dobrym y zyskiem dla Państwa? á tak nigdy drogo go nie przepłacą, tak wielkiego zysku. Albo iest złą rzeczą y szkodą? á tak słusznie przypłacą tego. Bo zemsta dopięta iest wielką roskoszą, zaś roskosz nigdy się nazbyt nie przepłaca. Otoż więc, na kogoż ten nakład spaść powinien? Niemasz sposobu z tego się wymowić, ta tylko iedna iest droga, im prościeysza tym lepsza.

Trzy rodzaie ludzi ia upatruię, na ktorych ten podatek bydź podzielony powinien. Ci ktorzy się staraią o zniszczenie Jezuitow, ci, ktorzy w tym korzystaią. Y ci, ktorzy tego pragną, y z tego się cieszą. Wszyscy ci będą mieli całość pociechy, y każdy rodzay nie będzie miał tylko trzecią część nakładow. To nie wiele zapewne. Z pierwszego spoyrzenia zaraz poznać, że pierwszy rodzay powinienby się nay-więcey dołożyć, bo to iego iest wynalazek y całe dzieło, bo w tym zachodzi dobro pospolite (iak on powiada) bo to iest iego sprawa, bo to iest owoc y dopełnienie iego starunkow, szperania y wartowania po Księgach przez wiele lat. Bo w tym iak powiadaią) iest dobro Kościoła, obyczaiow y Państwa całego. Bo od tego całość, y ubespieczenie zycia, naszych Krolow

zależy. Jak prędko Jezuici będą zniſzczeni, zaraz Państwo na nogi powſtanie, á wiek naſz ſtanie ſię nieśmiertelnym. Nieśmiertelność nie ieſt to mała rzecz y ieſzcze to nie drogo nabyta, kiedy ią można mieć za pieniądze teraz, á przedtym trzeba iey ſię było dokupować, przez wielkie czyny, przez znaczne uſługi, przez cnoty niepoſpolite.

W drugim rodzaiu trzeba liczyć wſzyſtkie Zgromadzenia zazdroſne Jezuitom. To ieſt: te Zgromadzenia, ktore przeſtały bydź w ſzacunku powſzechnym, w dzieiach przymiotow, y ſławy; iak prędko ſię tylko pokazali Jezuici na Swiecie - - Bo zda ſię, że ſię Jezuici pokazali właśnie dla tego tylko, aby wzięli mieyſce iednym, áby w zapomnienie podali drugich; y aby wzniecili w ſobie zazdrość wſzyſtkich. Takowe tedy Zgromadzenia wiele zyſkać mogą z zniſzczenia Jezuitow. Alboż to mały zyſk ſława? obiecywać ſobie mogą, że po zniſzczeniu Jezuitow, znowu powrocą do dawnego ſzacunku. Zaś piękne wzięcie u Swiata, dobre rozumienie ludzi, podchlebuiąca myśl y nadzieia, że ożyią na nowo w umyśle ludzkim, y podobno w ſercu, że ſię pokaże na nowo z uczciwością y ſława na widoku Swiata tego, gdzie nowe Oſoby przyćmiły były ſwym światłem dawne: wſzyſtko to, czyliż ma bydź poczytane za nic? czyliż nie warto raczey wiele? Ja

ieſtem

iestem z domu wielkiego, y przedtym wielce zaszczyconego. Przodkowie moi obsitowali w obszerne włości, y w naypierwsze godności w Krolestwie. Teraz ledwie pamiątka tego wszystkiego się zostaie. Daymy, że mi się podaie okoliczność przywrocenia się do pierwszey Domu moiego chwały; czyliż uspokoiona w moim stanie podłym y światu nie wiadomym, nie będę się chciała dokupować na nowo okazałości mego Imienia, y dziedzictwa znacznego, ktorebym zostawić mogła Potomkom moim? czyżbym tę sposobność opuściła, przestaiąc na moim pomiernym stanie? czyżbym była tak nierozeznana; abym żałowała łożyć choć y ostatniego grosza na odzyskanie dawney Przodkow moich sławy? Tak też słusznie dołożyć się powinny naywięcey do podatku te Zgromadzenia, ktore naybardziey myślą korzystać z zguby Jezuitow, z tym iednak warunkiem; że ieżeliby się znaydowali między niemi tacy, ktorychby przymioty nam się na co zdały, to ci zapłacą swoią Osobą. Drudzy zaś, ktorzy tego nie maią na zastąpienie Jezuitow, uczynią tak, iak się zwykło czynić, gdy idzie o dopełnienie woyska, ktorzy nie mogą służyć osobą, będą płacić pieniądzmi. Już tedy mamy dwie części podatku, trzecia zaś iest daleko pewnieysza, bo będzie mniey uciążliwa, włożona bowiem iest na tych, ktorzy pra-

gną zguby Jezuitow. Ja ich nie znam wſzyſtkich, y żadnego mianować nie będę. Niektorzy ſię ieſzcze z tym taią, ale więkſza część iuż ſię dała poznać. Nie namienię tylko to, co ſię ſamo natrąca, choć ſię nie ſzuka. Kładę tu naypierwey wſzyſtkich Pracownikow, ktorzy piſali, podpiſywali, mowili przeciw Jezuitom, y przeciw ich ſpoſobie rządzenia ſię, wſzyſtkich Pożyczalnikow X. Lewalete (ppp) y ktorzy zaczeli bić przeciwko prawym mieſzkaniu Jezuitow w Francyi. Wſzyſtkich Piſarzow, Drukarzow, Kſięgarzow, Oprawnikow, Kſiążeczek y kartek wydanych przeciw Jezuitom, iako y wyrokow z rożnych ſądow. Wſzyſtkich tych, ktorzy ie przyimowali, zbierali, chwalili y rozrzucali. A oſobliwie można bardzo polegać na ſzczodrocie pewnego związku, (qqq) ktory zawſze choyne pieniądze rozrzuca, aby ſobie ziednał obrońcow. Zapewne w tey okoliczności nie będzie oſzczędny, aby ſię pozbył na zawſze naymocnieyſzych ſwoich nieprzyiacioł.

Możemy nawet pociągnąć y obcych do tego nakładu, rozciągnąć te ſkładkę, y do Cudzoziemcow. Rada Krolеſtwa Portugalſkiego ſama nam przyidzie na wſpomożenie, y chętnie ſię do tego dołoży, dla ſwego właſnego dobra. Bo to Krolеſtwo ieſt

(ppp) Był to Jezuita przełożony w Martynice.
(qqq) Janſeniſtow.

ieſt teraz przez nas uſprawiedliwione w ſwoich z Jezuitami poſtępkach, ktore ſię zdawały z początku tak nieſprawiedliwe: zapewne nie będzie nam za to niewdzięczne, y owſzem nabywamy wiecznego prawa do iego odwdzięczenia. Ah! Francya naśladowniczka Portugalii! Ta uwaga wiele uwłoczy ſławie Francuzkiey, bardzo nas upokarza, y wiele koſztuie naſzę wrodzoną pychę. Ale coż czynić? Już ſię ſtało. Jeżeli Portugalia może ſię chlubić z tego, żeśmy tak powolni byli w iey naśladowaniu; zapewne będzie ſię znała do tego, że nam dobrze zapłaci naſzą dla niey przyſługę. Możnaſz bowiem nazbyt przepłacić to zamieſzanie u nas, ktore tak bardzo podchlebia pyſze Portugalſkiey? A potym Jezuici Portugalſcy zoſtawili doſyć dobr, ktore mogą dopomoc do zniſzczenia Jezuitow Francuzkich.

Na koniec mocna pomoc na te nakłady bydź może z nowin Kościelnych. (rrr) Izaliż dochody z nich mogą nas kiedy zawieść? Ja ſama z moiey ſtrony płacę nie mało za nie; koſztuią mnie co rok 45. złotych, bo mi ſię podoba potwarzy tam czytać

[rrr] Drukuią co tydzień w Paryżu Janſeniſtowie nowiny kościelne pokryiomo, gdzie cokolwiek złego obmierzłego y ſzkaradnego mogą wymyslić na Duchownych a naybardziey na Jezuitow, tam wſzyſtko kładą. Już to po kilka razy zakazywano było od Dworu, karani Drukarze, Piſarze, Pomocnicy; iednak to niepomoże.

tać na Jezuitow, y pochwały pogrzebowe tych, ktorzy umieraią w nieprzyiaźni z Kościołem Rzymskim. Ale godne są, żeby za nie tak drogo płacić: iuż od dawnego casu upewniły mnie o tym wszystkim, co się teraz dzieie. Inne nowiny tylko mi opowiadaią rzeczy przeszłe, te zaś przepowiadaią y przyszłe.

Z innych nie mogłam powziąć dobrey wiadomości nawet o tym, co się iuż stało, á z tych mam wiadomość pewną y o tym, co się ma dopiero stać. Nic nad te nowiny ciekawszego, nic bardziey rozmnożonego, á tym samym nic skupnieyszego y zyskownieyszego. Toć prawda, że gdy Jezuici będą zgubieni, zda się że y te nowiny upaść by powinny, bo nie będą mieć o kim tak obficie pisać. Ale Kościoł Rzymski (iak powiadaią) będzie zawsze trwał. Dwor nasz także nie zdaiemi się, żeby się miał kiedy dać Krzyżować (sss) y kłaść na grobie S. Parysa

[sss] Jest iednego w Paryżu ciało Jansenisty imieniem *Parys*, ktory mocno utrzymywał ten błąd, Jansenistowie maią go za Swiętego y chcą koniecznie cudu przez niego dokazać: maią tedy schadzki kryiome, gdzie naymuią ludzi y przebiiaią im ręce y nogi gozdźmi wielkiemi, y maią takie sztuki że oni żadnego bolu nieczuią, y kładą ich tak przebitych na grobie Parysa, gdzie udaią że niby w zachwyceniu w roskoszy wielkiey zostawaią, potym powstaią, niby zupełnie uzdrowieni przez cudotworność Parysa, Takie widoki naywięcey doka-

kazywane

S. Paryſa. Biſkupi też pokazuią że myślą długo zachowywać Ducha Jezuickiego, wiele Zakonow, ktorych Jezuici kochaią y ſzacuią Zgromadzenie S. Sulpicyuſza, ktorego ſprawa wiary naybardziey zkleiła z Jezuitami, y tylu innych Duchownych y Swieckich, ktorzy mniemaią, że dobrze myślą iednakowo z Jezuitami. Wſzyſtko to ieſzcze będzie ſłużyło Nowiniarzowi Kościelnemu do opiſania; zatym nie przerwie pracy. A potym choć zgubiemy Jezuitow w Francyi, będą oni ieſzcze przynaymniey w Chinach, w Madurze, w Kanadzie y we wſzyſtkich kraiach niewiernych, gdzie ſię uſtawicznie wdzieraią Jezuici, idąc na oczywiſte niebeſpieczeńſtwo śmierci, na głod y nędze, pewnie tylko dla tego (iak ſię domyślamy) aby tam nauczali owe Narody, że wolno ieſt zabiiać ſwych Krolow. Gdzie wydaie ſię, iż ci Oycowie tak mało dbaią o ſwoie życie, iak mowiemy iż mało dbaią, o życie ſwych Krolow. A w reſzcie choćby y tego nie było, to będziemy zawſze mieli ludzi pobożnych. Swięte Panienki, ktore przy śmierci będą to nabożeńſtwo miały, iż nie chcą uczynić od Papieżow uchwalonego wyznania wiary. A przeto doku-

czać

zywane były w roku 1761. Krol w ſam wielki czwartek; żołnierzy zaſtał: y połapano wſzyſtkich owych w zachwyceniu będących y do więzienia wtrącono.

czać mocno będą Plebanowi swemu, biedę mu y sprawę wzniecą (ttt) więc te nowiny buduiące czytelnikow, zawsze znaydą o kim pisać: zawsze mogą poyść swoią drogą y nigdy nie ustawac. Dłużey ich będzie niż Jezuitow, dla ktorych samych na świat wychodzić y utrzymywać się do tych czas zdały.

Z tąd więc zawsze będą pewne dochody, y dla nas nieochybna pomoc, bo przy tych składach nowe szkoły będą miały sposobność y czas ugruntować się, á podobno y wzrastać y rozszerzać - - Albo (ieszcze mi przychodzi nie co, iedna myśl do głowy)

(ttt) Kiedy kto podeyrzany o błąd Jansenistow był bliski śmierci; Pleban (ieżeli był dobry katolik) niedawał mu Nay: Sakramentu, poki by nieprzysiągł, niepodpisał się, iako trzyma wyrok Papieski *Unigenitus*. Te kartki z podpisami umieraiących od kilku lat wielki hałas robią w Francyi Arcy-Bisk: Paryzki był dla nich na wygnanie posłany, nakoniec Benedykt XIV. odpisał Biskupom Francuskim, aby ieżeli, kto niebędzie iawnym y głośnym Jansenistą przypuszczać go do ostatnich przy śmierci Sakramentow niewyciągaiąć od niego, Kartki z Przysięgą, choćby też były iakie podeyrzenia na niego. Więc gdy teraz Plebani niechcą komu dać Sakramentow; zaraz ich Parlament ściga, łapie, y więzi y z tey przyczyny wielu Xięży gorliwych za granice uciekać musiało odstąpiwszy swego chleba Duchownego. Bywa teraz y w Paryżu to, że przez gwałt księdza przymuszaią nieść Pana JEZUSA do chorego Jansenisty y pod rusznicami ludzi mieyskich prowadzą go.

głowy) czylibyśmy nie mogli na to obrócić dochodow szpitalnych, przynaymniey przez kilka lat, przykazuiąc surowo wszystkim nieszczęśliwym y nędznym, żeby przez ten czas nie ważyli się bydź głodnemi, choremi lub kalekami.

Francya nie miałaby odtąd nędzy, ani Jezuitow: tyle złego oddaliłoby się od Państwa, tyle dobra skoiarzyłoby się razem. Ale może się obeyść bez tego; gdyż sposoby wzwyż odemnie podane, są bez wątpienia y łatwieysze y sprawiedliwsze -- Jedna tylko zachodzi trudność, samo Imię podatku y składki, zawsze ma coś przerażaiącego, y ieżeli ten ma dawać pieniądze, kto chce oznaczyć swą nienawiść przeciw Jezuitom, słusznie się bać trzeba; żeby się liczba ich nieprzyiacioł nieumnieyszyła. Gdyż y teraz znayduiemy czasem, że y za pieniądze niektorzy nie chcą bydź przeciwni Jezuitom. Ale o tym pomyślemy potym.

Do tych czas przełożyłam myśli cudze y rzuciłam tylko moie. Rozumiem, żem dosyć dowiodła; 'że nieprzyiaciele Jezuiccy ciężko błądzą iż sprawa ich iest niesłuszna, á naybardziey w osadzaniu kogo innego na mieysce Jezuitow. Boć w prawdzie to sprawi, że żałować będziemy szkoł, ktore nas nic nie kosztowały, y ktorych dla tego przynaymniey nam żal będzie, że trzeba na ich mieysce postanowić insze, co

nas

nas będą wiele kosztowały. Lecz nie każdy się ze mną zgodzi w tey myśli, ani zechce dla umnieyszenia wydatkow zaniechać swego przedsięwzięcia, ktore rądzi tak potrzebne całemu Krolestwu y ia się na to piszę. Bo cóż to są pieniądze u tego Narodu, ktory y myśli, y czyni y żyie, y umiera tylko dla samey sławy?

To dobrze; niech tak będzie, więc do tey sławy samey odwoływam się. Do iey sądu was pozywam wspaniałe Dusze, gorliwi Obywatele! zawołani nieprzyiaciele Jezuiccy! *Uderzmy o ziemię* (mowiliście) *zwalmy tę wieżą straszną; czas przyszedł iey upadku, obalmy ią, dokonaymy iey, iezeli mozna.* Ten iest krzyk waszego Serca i prawie milionu głosow, ktory dał się słyszec, aż na obydwoch Swiata końcach Na ten ogłos Jezuici się przelękli, pobledli, zadrzeli, chwieią się: iuż po całey ziemi, dosyć iest ieszce raz uderzyc, na tychmiast cały tengmach, (uuu) upadnie. Co za rozkosz ztąd dla serc prawie rodowitych; zgubiemy razem 4000. Ziemianow, ktorzy wiele dobrego dla nas czyniąc, boiażń w nas sprawili, że by kiedykolwiek z czasem czego złego niepopełnili. Otoż chwała ktorey szukamy! otoż przezorność nasza. Niechże iuż wykonanie nastąpi według naszego zamysłu Coż ztąd wyniknie? oto Jeżuyci niebędą iuż Zgromadzeniem w Francyi: ale będą

(uuu) Tak Jezuitow przez potwarz nazywaią Sądy Francuzkie.

ieſzcze mądremi, będą ludzmi pożytecznemi, Ziomkami miłemi i czci godnemi. A podobno większego dla ſiebie wyciągac będą poſzanowania, niżeli pierwey, pokazuiąc niektore przymioty, ktore terazukrywaią; iak gdyby ich niemieli. Ale nieprzyiaciele Jezuiccy po większey części coż będą? będą ludzmi, o ktorych iuż świat ani wzmianki nieuczyni, iak gdyby ich niebyło. Do tychczas słowa i głośność przywiązania do Imienia Jezuickiego, zlewa się nawet na ich przeciwnikowy prześladowcow. Znamy ich dziſiáy. wſpominamy ich, czytamy w nowinach fałſzywych, i obeymuią tezaz znacne mieysca w dzieiach pogłoſek ſzkaluiących, każdy żarcik uſzczypliwy rzuczony przeciwko Jezuitom, zaraz ſię powtarza, z uſt do uſt idzie, ſtaie ſię przysłowiem, nowinką, rozśmieſzeniem, i czyni sławę temu, co go pierwſzy powiedział: kazdy zaraz chce wiedzieć iego wynalezcę, każdy chce być niem, uſta ſame, ktore go powſtarzaią, Oſoba bezrozumna, ktora go wierzy; dowcip przewrotny, ktory, go za oſtrza, i przeſtraia; obłudny Swiętoſzek, ktory go niby pokrywa: ci wſzyſcy chcą ſię wsławić, chcą ſię na widoku pokazać. Rzecz to zaś niemała, być więcey coś, niżeli tylko patrzącym na widowiſko. Ale niech ſię tylko widok odmieni, coż czynić będziecie? w coż ſię obrocicie wy, co chcecie zgubić Jezuitow procz tego

że Krolestwo postrada z Jezuitami ucie chy z czytania powtarzy i paszkwilow na nich, postrada zwadki ustawicznie y pienia ćtwa z przeciwnych stron, postrada ro zrywki z wiadomości gorszących; postrad napełnienia rozmow, i zabawienia schadze swoich, gdzie iuż nie będzie o kim roz mowiać. Coż odtąd mowić będziecie wy sami; coż o was mowic będą?

Ambroży Guiż (xxx) był to człowiek nie

[xxx] Guiż Ambroży człowiek ubogi, przed kil ka dziesiąt lat z drugiemi na okręcie przypłynął d iednego Francyi miasta nad morzem; zachorowa wszy, posłał do Jezuitow, aby go słuchali spowiedzi Jezuici z użaleniem nad nim, że nie miał, gdzie gło wy skłonić, dali mu u siebie gospodę, żywili y opa trywali go, ten człowiek w krotce umarł tamże: kilkanaście lat; ziawił się potym człowiek, ktory si powiadał naybliższym krewnym Ambrożego Guiż pokazywał metryki y zadawał Jezuitom; że on wielkie skarby po nim wzięli, osobliwie w Kley notach (bo że miał być człowiek iakom powiedzia kupczący Kleynotami w Ameryce, y na wscho dzie) ktore miały wynosić na kilkanaście milionow ktorych się on iako Dziedzic zmarłego u Jezuitow upominał. Wlekła się długo ta sprawa, y milczeni mu nakazano, zeby Jezuitow niewinnych nie napa stował. Aż w roku 1759. pokazał się wyrok rady Krolewskiey potępiaiący Jezuitow na wypłaceni owych milionow, był ten wyrok wszędzie rzuco ny a po gazetach drukowany, ktory wiele strachu narobił Jezuitom, lecz szczęściem doszli, że ten wy rok był zmyslony, więc przez prawdziwy wyrok Krol go potępił, iego Fałszerzow obwieszono, a Je zuitow od napaści uwolniono.

nieznaiomy; iednak dla Jezuitow i dla zaszkodzenia im; stał się po swey śmierci Krezusem i wszędzie sławnym. Jak prędko Jezuici zginą: o! iak że wiele Imion poydzie w niepamięć! lada głupiec, ktory teraz iest czymsiś; ktory że coś przeciwko Jezuitom powie, ma sławę; potym to wszystko upadnie, potym bez sławy upadnie, iak był głupcem. Lada włoczęga prostak á popędliwy, ktory przez swoię popędliwość przeciw Jezuitom miany iest teraz u niektorych ludzi za umieiętnego, gdyż umie lżyć y czernić: odtąd nie będzie miał pod swoim biretem wątpliwym wpoł Doktorskim, tylko umieiętność babskich plotek y powieści przekupek mieyskich. Co za odmiana dla wielu, ktorzy nie będą mieli nawet szczęścia, żeby o nich zle mowiono, bo będą zupełnie nie znani, więc y dla siebie samych y ze wszystkich miar do tych czas przywiedzionych źle czynią. Nieprzyiaciele Jezuiccy mocno błądzą, á zatym sprawa ich nie iest w niczym podobna, iest nie słuszna. Rozumiem, żem to iuż oczywiście pokazała.

Lecz ieżeli tak iest, toć Jezuici dobrze czynią, toć sprawa ich iest słuszna! nie pozwalam na to, nie idzie za tym; teraznieysza sprawa nie iest w niczym podobna do wszystkich innych. Y Jezuici ciężko błądzą, maią rowno złą sprawę. Ja z ust ich sądzę ich, z właśney ich obrony.

CZĘSC DRUGA.

Błądzą Jezuici w swoiey obronie.

JEzuici naypierwey błądzą, że się bronią, powtore błądzą że się tak bronią. Więc maią złą sprawę co do rzeczy, maią złą sprawę co do utrzymania iey. Dosyć mi tu dwoie pokazać. Niech tu zamilkną uprzedzone zdania sprzyiaiące Jezuitom. Prawda sama przemowiła do mego Serca. Ja iestem Sędzia. Więc choć tak surowa prawda iak iest, trzeba żeby się dała słyszeć przez moie usta.

Tak iest (że powtorz eieszcze) niech iak chcą sprzyiaią Jezuitom, Papież, Biskupi, Duchowni, y całe dwie części Francyi; iednak błądzą, á błądzą iawnie; iednak ich przegrana iest sprawiedliwa y oczywista.

Powiadaią że Jezuici są dowcipni, ostro widze na Francyą: znaią się na ludziach, znaią wiek teraznieyszy y swoich nieprzyiacioł: A przecię się bronią, przecię się chcą oczyścić y usprawiedliwić. Otoż pierwszy ich błąd; otoż w tym samym znayduię naymocnieyszą skargę y podeyrzenie przeciwko nim, to iest ślepotę towarzyszkę zwyczayną występku.

Albowiem dwoiaki ludzi rodzay (iakem uważyła) gadaią przeciw Jezuitom; iedni złośliwi, ktorzy zmyślaią na nich potwarzy; drudzy oboiętni, ktorzy co słyszą, o nich

o nich powiadaią. Ci nie wierzą że Jezuici ſą winni; ale mowią; bo tąk wiek teraznieyſzy każe; bo ſłyſzą, że wſzyſcy o nich źle mowią, bo to w zwyczay poſzło. Tam ci zaś choćby w nich niewinność iaſną iak ſłońce obaczyli, zawſze ich ſądzić będą winnemi; bo ſię iuż zprzyſięgli na Jezuitow; bo ſię iuż raz na to poświęcili. Dla kogoż tedy, ci mili Oycowie wydaią tak gęſte obrony ſwoiey niewinności? Kogoż chcą temi dowodami przezwycięzyć. Pierwſi ich nie potrzebuią; drudzy ich nigdy nie myślą przyiąć. Nie ieſtże to tedy ślepota y zawrot głowy, chcieć przekonać albo ludzi ktorzy nie potrzebuią bydź przekonanemi, albo ludzi poſtanowionych iuż u ſiebie nigdy nie bydź przekonanemi.

Mowię: uczyńmy bowiem iedno mniemanie, tu wyſtawmy ſobie Francyą albo zwiedzioną przez dowcip y pozor wielu obron Jezuickich, albo wzruſzoną nieco przez wadę przyczyny przez dzielność przemożną prawdy. Coż z tąd wyniknie? Jezuici nie będąż zawſze Jezuitami? á Francuzi zawſze Francuzami? Jezuici zawſze zazdrości podpadaiąc á zatym zawſze winni, Francuzi zawſze lekkomyślni; á zatym zawſze ſię odmieniaiący. Wſkoraią więc tyle teraznieyſze obrony, ile wſkorały przeſzłe. Zadawano Jezuitom za Henryka wielkiego, toż ſamo, co zadaią teraz za Ludwika miło nam panuiącego. Wydane

na ten czas obrony Jezuickie miały swoy skutek, nieprzyiaciele zamilkli. Lecz choćby y teraz zamilczeli, za sto lat znowu zaczną krzyczeć: y toż samo będą zadawać Jezuitom co y teraz, żeby mieli zamilknąć na zawsze, tego spodziewać się nie można: chyba iak Jezuitów cale nie będzie. Niechże raczey przestaną bydź Jezuici, á tak będą usprawiedliwieni w mniemaniu ludzkim; ale nie będą nigdy zupełnie, chyba w ten czas, kiedy ich wcale nie będzie na świecie. (yyy)

Zdaie mi się, żem się nie co złością uięła; ale wie każdy, że w złości każda niewiasta wyrzecze, co iey się podoba. A potym, za cożbym nie miała śmiało powiedzieć, co myślę y sądzę o Jezuitach; kiedy tylu innych mówią o nich nawet y to, czego nigdy nie myślą y nie sądzą. Mam iednę skargę przeciwko Jezuitom, która do tych czas żadnemu ieszcze z ich, nieprzyiacioł do głowy nie przyszła. Bydź pierwszym wynalazcą rzeczy choć złośliwey, nie iest że to rzecz miła? ale umieć powiedzieć y przedać nową rzecz á prawdziwą, to iest nadewszystko.

Otoż występek ich oczywisty. Niech mi wystawią choć martwy posąg; przyzna y osądzi. Przewrocenie dobrego porządku od

(yyy) Jak prędko Zakon Jezuicki był ustanowiony, nigdy niemiał y niema pokoiu od Nieprzyiacioł.

ku od Jezuitow, ieſt zbyt widoczne. Przepiſano ieſt prawem, że oſkarżony ieſzcze przed oſądzeniem, powinien ſię bronić, ſwoie przyczyny przywodzić, oczyſzcać ſię y uſprawiedliwiać. Zaś nie prędzey, iak po oſądzeniu wolno obwinionemu żalić ſię y uſkarzać. Jezuici zaś wſzyſtko czynią opak; tak wielce ſą nieprzyiacielami dobrego porządku. Nie bronili ſię przed oſądzeniem, nie wydali żadnego piſma; ale ſię żalili tylko. Teraz zaś, gdy ſą oſądzeni, nie żalą ſię, ale ſię bronią przez piſma, czy to nie ieſt oczywiſte przewrocenie dobrego porządku? ale właśnie w czas, teraz niewinność ſwoię pokazywać; kiedy iuż ſą oſądzeni y potępieni, iako oruwacze okrutni, buntownicy y Kroloboycy. (zzz) Ktoż kiedy ſłyſzał aby po wyroku wydanym dopiero ſię bronić? Alboż to dopiero po ſprawie przegraney, przywodzą ſię dowody ſwey niewinności. Więc Jezuici ſą winni: że ſię tak wybili, z porządku uſtanowionego przez prawa. Bo chcieć ſię oczyſzczać po przegraney iuż ſprawie; nie ieſtże to powſtać przeciw ſprawiedliwości ſwych właſnych ſędziow? y podawać ią w podeyrzenie. Ale muſi to bydź łaſka iaka im dana od Papieżow nadana (iedna z tych wielu, co na nię tak mocno biiemy, y ktore ſą drukowane ná

 poczatku

[zzz] Wſzyſtko to zadaią Jezuitom ſądy Francuzkie ale niedowodzą.

początku ich ustaw) żeby się pozwalali, potępiać, choć nie będą pierwey słuchani w sądzie.

Trzeba przyznać, że nieprzyiaciele Jezuiccy wiele o nich mowią, ale ieszcze wszystkiego nie powiedzieli. Do tych czas podeyrzenie tylko było o taiemnicach iakichsiś w tym Zakonie. Jako? tyle oczow przenikaiących tylko mieli podeyrzenie? y nic więcey? nic ieszcze iawnego nie doyrzeli? Szczęśliwy wieku *Filozofii* (aaa) wszystkie naywiększe wynalazki i dociekania rzeczy tobie samemu były zachowane! Jezuici iuż są wskroś znaiomi, ale samym tylko dowcipem *Filozofskim*. Ta światłość Filozofii zapewnie się rozszerzy: zasłona taiemnic Jezuickich zdarła się razem z zawiłością taiemnic wiary. (bbb) Taiemnica ktora tkwi w ich własney obronie, obiaśnia y znosi wszystkie inne. Obrona cale dziwna, y treść sama frantostwa wykwintnego y ukrytego. Bo oczywista iest, że Jezuici bez pisania bez mowienia (y dość długo im się ta sztuka udawała) znalezli iednak sposob, że wymogli za sobą narzekania powszechne ludu przeciw niesprawiedliwości

(aaaa) To iest tey nauki ktora iest opisana na karcie pierwszey.

[bbbb] Terazniey si mędrcowie, cokolwiek w taiemnicach wiary rozumem przyrodzonym doiść niemogą, to wszystko odrzucaią, niemaiąc, baczności na to, że Bog coś więcey może nad poięcie słabego w nas rozumu.

wiedliwości y uciemiężeniu ich niewinności we wſzyſtkich znaiomych częściach Swiata, we wſzyſtkich Miaſtach Francyi, nawet y w tych, ktore ich wytępiaią, nawet w ſamym ſtołecznym Mieście y pod oczyma Sprawiedliwości uzbroioney ſwoim mieczem y obtoczoney ſwemi piorunami przeciwko Jezuitom. Czyż może bydź co dziwnieyſzego, á tym ſamym co ſtraſznieyſzego, iedno Zgromadzenie ktore milczy, á przecię wzbudza głos za ſobą całego świata?

Prawda, że nakoniec po długim pełnym milczeniu taiemnic, poczęli też ſami Jezuici mowić za ſobą. Ale coż, wſzyſtkie ich na ſwoię obronę słowa winnieyſzemi ich czynią, w ich głoſach, w ich piſmach, wielom ſię zdawało ſłyſzeć ſame tylko ięczenia pokorne niewinności utrapioney. Ale ia w nich upatruię zuchwałe głoſy, ſam krzyk, buntu, y ſpiſku. Bo czyż ſię to godzi (mowię ſama w ſobie) w Państwie tak dobrze rządnym, iakie ieſt naſze, kiedy kto przez ſąd ogłoſzony ieſt winowaycą, czyż wolno ieſt mianować ſię niewinnym? nie ieſtże to lżyć ſamę ſprawiedliwość? w złe mniemanie podawać Sędziow? przewracać wſzyſtkie naygłownieyſze prawa iednowładnego Państwa? Dopieroż, co mowić o owych chardych y przerażaiących wrzaſkach, z ktoremi wſzędzie daia ſię ſłyſzeć Jezuici: *Potępiamy wſzyſcy tę*

ſamę

samę naukę, ktorą potępiaią wyroki dane 6. Sierpnia. Iest obmierzła ta nauka; y my się nią brzydziemy. Niech nam kto pokaże między nami, niech wymieni, aby iednego Francuza, ktoryby tak nauczał. Cała Francya niech nam postawi, aby iednego świadka, ktoryby tę naukę od nas słyszał; ä my chętnie pod miecz ofiaruiemy głowy nasze. Trzech z naszych Krolow umieraiąc dali nam serca swoie, (ccc) ten ktory teraz panuie nad Francyą; nigdzie z większą władzą nie panuie iak w naszych sercach. Iesteśmy cale poświęni Bogu y Krolowi, prawdziwi Katolicy y prawdziwi Francuzi.

Rzetelnie mowię, iuż daley nie mogę; cała drętwieię, pioro mi wypada z ręku, palce nie są mi posłuszne, boią się daley pisać tych słow szkaradnych y zuchwałych ktore były powtarzane przez tysiąc sposobow, więcey niż od czterech tysięcy Językow (ddd) toć taką rzeczą (ieżeli Jezuickim głosom damy wiarę) trzeba przyznać, że sprawiedliwość omylić się może, y więc że to nie mą bydź prawda, co na-

sze

[cccc] Henryk IV. kazał serce swoie chować u Jezuitow w Flexyi, gdzie pałac swoy z ogrodem wspaniałym dał im za życia na mieszkanie y na szkoły. Ludwik XIII. y Ludwik XIV. Kazali chować serca u Jezuitow w Paryżu, y ten ostatni rozszerzył tam szkoły Jezuickie y kazał przez wyrok swoy żeby się nazywały szkoły Ludwika wielkiego.

(dddd) Przeszło na cztery tysiące liczono Jezuitow w Francyi.

ſze Parlamenta uſtanowią, w wierze y nauce? Y więcże ludzie tak oświeceni mogą źle czytać y omylnie, w myśli y w ſercach innych ludzi? otoż piękne w nieſienie! Bo coż, ieżeli nie to wnieść ſię może z tey Obrony, ktorą za ſobą Jezuici tak głęboko y śmiało piſzą. A coż więcey potrzeba na uznanie w tym oczywiſtego ich buntu, ktory ieſt naywiękſzym wyſtępkiem? Za to iaka naſtąpi kara? ia nie wiem. Radabym przynaymniey wiedzieć przyczynę, dla czego ſię Jezuici tak żwawo bronią; ale cale nie poymuię.

Oni ſię chcą y uſprawiedliwić, nie dla tego zapewne żeby nie byli znowu oſkarzani; bo ſobie tego nie obiecuią; ale raczey żeby nie byli zniſzczeni, co ſobie ieſzcze obiecuią. Jakoż obiecuią ſobie więcey; że Zakon ich nie będzie zniſzczony, ieſt tu wielka przepaść ich przemyſłu, ieſt tu głęboki iakiś zakąt, gdzie myśl moia gubi ſię y błądzi. Bo coż wſkoraią Jezuici, gdy nie będą zgubieni? mogłabym im owſzem powiedzieć, czego raczey nie wſkoracie będąc zagubieni? Jezuici tak chciwi chwały y czci? czegobyście nad takowe znieſienie waſze bardziey pragnąć powinni? Coż chwalebnieyſzego dla was, iako tak ginąć. Oto pod waſzym upadkiem Kościoł ſię także wzruſza, ſame świątnice y Ołtarze ſię chwieią (eeee) To ſamo, choć

was

(eeee) Wiara ſię chwieie w Francyi.

was nie będzie, wiecznie sławnemi was czyni. Będzie to upadek po całym świecie w potomne wieki głośny, sława ta nadgrodzi dosyć zgubę waszę. Izaliż nie iest arcy chwalebna zginąć, gdy się polega tak sławnie? Ktokolwiek ieszcze nie iest *Filozofem* (ffff) Spodziewam się że za niedługim czasem będziemy we Francyi wszyscy.) Ale ktokolwiek ieszcze nim nie iest, nad waszym nieszczęśliwym opłakuie upadkiem, y swemi łzami wasze obaliny zdobi, ktore sama tylko chyba Filozofia osuszyć potrafi.

Pięćdziesiąt Biskupow zgromadzonych zawczasu wam napisali pogrzebowe pochwały (gggg) nie chcieliśmy ich czytać, ale, potomne wieki będą ie czytały. Byli niegdyś (powiadaią we Francyi Jezuici) byli wielcy ludzie, bo ich się bano; blisko trzech set lat potrzeba było, aby ich poznano. A siłaż będzie potrzeba, aby o nich zapomniono? Cożkolwiek bądź, iednak chcą zgubić Jezuitow, iuż mi to nie tak dziwno, iak to, że oni sami chcą się uchronić swey zguby, ktoraby im wieczną przyniosła chwałę, ktoraby była nieśmiertelnym ich zaszczytem. Co oni maią w tym?

trudno

[ffff] Wszyscy wiary prawdziwey y nauki prawowierney odstępuiemy.

[gggg] W Roku 1762. Krol radził się Biskupow w zględem Jezuitow co z nich za pożytek &c. y zgromadził na to w Paryżu wiele Biskupow (odpisali krolowi z wielkim zaleceniem Jezuitow.

trudno poiąć; moim zdaniem ſą to ludzie nie dościgłi, á tym ſamym ſzkodliwi. (hhhh) Ja ſię bardziey dziwuię, że oni ſię bronią, niżeli ze wſzyſcy ich nieprzyiaciele ſtaraią ſię o ich zniſzczenie. Bo o coż im tu idzie tak dalece? coż im ſię w ręce podaie? Kiedy będą znieſieni? co im ſię ubeſpiecza? Tym ſamym, że ich Zakon zgubić chcemy, coż im obiecuiemy? Oto prawda czynić wſzyſtko, co im ſię widzi, tym ſamym że ich potępiamy na to; aby nic nie czynili: niech dopuſzczą aby raz, żeby ich miano za winnych, á zawſze będą mogli bydź takiemi do prawdy, á bez kary, iako ieſt tylu innych. Przymuſzeni do gnuſności ciemnego y prozniackiego życia, będą wolni (iako tak wielu innych) od napaści y wſzelkiey przygany, y nikt o nich nie będzie gadał, iak prędko o nich nic, tylko zle mowić będzie można.

A przecię (ieſtże tu aby cokolwiek tkliwości ludzkiego ſerca) Jezuici wolą raczey, żeby im przyganiano tak iak dawno, żeby ich ſzpocono, ſzkalowano, czerniono, niżeli, żeby byli nie pożytecznemi y prozniakami. Ieſtże to ſądzić po ludzku? Co raz to ich mniey poymuię. Tak chciwemi ſą chwały; á potym ſkutkiem pokazuią, że nie ſtoią o nię, y o dobre Imię! ia ſię mieſzam cała na to, y gdy ſię pytam

mego

(hhhh) Voltaire napiſał w dzieiach Roſſyi że Państwo ktore ma Jezuitow, niebeſpieczne.

mego ſerca : Zda mi ſię, iż nie wiem cobym czyniła, żebym mogła raz na zawſze uwolnić ſię od języków ludzkich y ubeſpieczyć moię ſławę - - Sława - - Ah Dama uczciwa powinna umdlewać na tę myśl.

Lecz znayduią ſię takie oſoby, ktore ſą bez czoła, albo pokazuią czoło prawie miedziane, y iuż to ieſt krok oſtatni ku niecnocie. Ktoż z tego opiſania nie domyśli ſię, że to ſą Jezuici? Doſyć ieſt otworzyć uſzy y oczy; uſzy na okrzyki wytępienia ich, ktore brzmią ze wſzyſtkich ſtron około nich, oczy na ich nieczułość y zatwardziałość, na ich nie wzruſzony umyſł, na ich nielękliwość, ktora ich pokazuie żywych, wypogodzonych, nie zmieſzanych, iak gdyby to nie onych potępiono. Wſzyſcy wołaią na ich zgubę, wſzyſcy krzyczą *zabiy*, że ledwie głoſami ſwemi ich nie zagłuſzą; á oni iak by tego nie ſłyſzeli. Co za czoło w pośrzod tak zelżywości! o nic nie dbaią, tylko aby ich nie uznać za winnych; wyiąwſzy to, na reſzcie pozwalaią, wſzyſtko tak czynią iak pierwey weſeli na twarzach, ſpokoyni, iak gdyby to nic. A chociaż wiedzą dobrze, że ſą nie tylko oſądzeni, ale y potępieni. A potępieni iako okrutni Kroloboycy, winowaycy, zgoła, iako Jezuici.

O! beſpieczeńſtwo przedziwne! ale tu ieſzcze nic. Lecz to dziwnieyſza, że ciż

ſami

ſami Jezuici po ich potępieniu, wyiąwſzy ſtroy, ſą tak Jezuitami iak pierwey. Widzą ich wſzędzie, wſzędzie ich pełno. Więcey ieſzcze Jezuitow u Dworu Krolewſkiego Spowiednikami, dwunaſtu Jezuitow Kaznodzieiami w Paryżu. Jezuici w Szpitalach, Jezuici przy chorych y Konaiących, Jezuici zażywani od wſzyſtkich Biſkupow, przyięci do wielu Akademii; uwienczeni w iednym mądrym Zgromadzeniu, Jezuici w Pokoiach Xiążąt, ktorzy ich kochaią, w domach ubogich, ktorym dobrze czynią, ich Kościoły napełnione, ich Spowiednice gminem obleżone, ich Szkoły ktore to ieſzcze Imię noſzą, zawſze ſą iednakowo liczne. Słowem: Jezuici wſzędzie iak pierwey. A kiedyż ich ſię też doczekamy na naſzych igrzyſkach, widowiſkach, na Francuzkich y Włoſkich śpiewaniach, tańcach, na nocnych przechadzkach, w Kramarniach ludnych, y ſzczegulniey wſławionych, w Ogrodzie Pałacu Krolewſkiego z naſzemi Nymfami, co ſię przedaią w naſzych Kupieckich kramach, kupuiących trzewiczki y ſtążeczki. Przyydzie zapewne ten czas, że ich ſię tam doczekamy, ale teraz ieſzcze ſię chcą rożnic od drugich. Ja nie tracę nadziei, widzieć ich nawet w pokoiu, y przy moiey gotowalni, iak prędko uſtaw ich poprawiemy, albo iak ich poprawiemy, albo iak ich z Zakonnikow

Swieckie-

Swieckiemi poczyniemy -- Ale iak oni ſię teraz śmieią pokazywać światu, kiedy im każdy może zarzucić. *A wy to ieſteście Bracia Buzambona.* Na wytrzymanie tey zelżywości trzeba bydź zuchwałym bez czoła, bez wſtydu.

Otoż do czego przyſzli Jezuici; ten ieſt ich ſtan ktory pokazuią, y ktory muſzą pokazywać tym ſamym, że nie chcą zniſzczenia ſwego. Stan przykrości y gwałtu, ktory przewyżſza wſzyſtkie ſiły przyrodzone. Uſadzili ſię Jezuici pogardzić wolnością ſobie ofiarowaną; czyż to ieſt człowieka rozumnego ? O więzniowie zapamiętali! O niewolnicy nieſzczęśliwi! czyż to podobna, żebyście mogli kochać waſze kaydany tak, iż niczego ſię bardziey nie boicie, iak bydź z nich uwolnionemi? Y więcżeście tak u ſiebie poſtanowili, że wolicie raczey (niżeli naymnieyſzą ulgę w tych więzach) wolicie bydź wygnanemi, wlec te więzy za ſobą daleko od Oyczyzny miłey waſzemu ſercu, poyść z niemi y ofiarować ie zmoczone waſzemi łzami *Okrutnikowi Rzymſkiemu* (iiii) ktory za naywiękſzą łaſkę pozwoli, abyście ſię w nie ieſzcze bardziey okowali. O wolności! iak ſłodkie twe Imię, Imię zawſze memu ſercu miłe, ale iuż więcey z uſt moich nie ſłyſzane od owego czaſu, kie-

dym

[iiii] Oyca Swiętego przez to rozumie iako go nazywaią kacerze.

dym mężowi moiemu zaślubiona została, y życie moie z życiem iego związała. Ah! gdyby cię Jezuici poznali, zapewne by cię nie mniey odemnie szacowali. Gdyby pozwolono wszystkim tym, ktorzy wolność stracili odzyskać ią tak, iak Jezuitom pozwalaią. Gdyby na zerwanie więzow Zakonnych y Małżeńskich, nic więcey nie trzeba było, tylko się z tym odezwać. *Chcę się powrocić do moiey wolności* O iak że byłoby wiele rozwodow na świecie, iak wiele odmiany w Klasztorach! iak wiele przestroionych ludzi w Kościele Bożym! sami Jezuici pogardzaią tym tak wielkim darem. Oni bardziey są przywiązani do swego Zakonu, y do swoich ustaw, niżeli do siebie samych. Ja nie wiem ani wiedzieć mogę, co to iest ten Zakon; musi to bydź zbior ludzi: ktorzy albo iuż nie są ludzie, albo ludzie dudkowie, co się daią zwodzić.

Niech kto chce mowi, że Jezuici są przezorni są francia, są zabiegli o swoie dobro; á przecię iużem czytała wyrok ich potępienia, ktory naywięcey by im mogł dogodzić, gdyby sami chcieli, Oni się żalą że my szukamy ich zguby, wszystkie ich Książki na to utyskuią, á przecię my szukamy ich dobra, ich wygody. Bo coż mowi wyrok wydany przeciwko nim? *Oto ich szkoły będą zamknięte, ich schadzki pobożne zakazane, ich ćwiczenia Duchowne*

(kkkk) *wszystkie ich obrządki y prace zniesione y tam daley.* Coż to iest w samey rzeczy, ieżeli nie to: Zkazuiemy Jezuitow na życie spokoyne, aby odtąd w próżnowaniu życie prowadzili, żeby nic nie robili, żeby w uciszeniu y dostatkach iedli, y pili nadaremnie, żeby się cieszyli swoim tylko iestestwem y mile go zażywali, żeby się tuczyli w obfitości y w pokoiu. To iest: odeymuiemy im wolność targania sił swoich, skracania dni życia swego, y wysilania się na usługach Kościoła y Krolestwa. Zakazuiemy im męczarni w nauczaniu dzieci, zakazuiemy wszelkich nauk, przykrości y trudow około zbawienia ludzkiego. Przykazuiemy surowo, aby się nie pocili y Kamieniem nie siedzieli przy Spowiedziach, żeby nie zrywali piersi na Kazaniach, żeby się nie zarażali od Konaiących y zapowietrzonych, żeby zdaleka miiali wrzodowatych, zaraźliwych y więzniow, żeby żadney Ksiąjżki nie czytali y nie pisali; á tym samym, przykazuiemy surowo zazdrości, żeby im iuż nie szkodziła; nienawiści, żeby ich nie czerniła; sprzysiężeniu, żeby ich nie kłociło; wielomowstwu, żeby o nich nie gadało; wszystkim zgoła namiętnościom y iędzom, żeby ich nie prześladowały, żeby im dały pokoy, żeby im nie przerywały sma-

cznego

(kkkk) Rozumieią się przez cwiczenię duchowne Rekollekcye S. Ignacego, missye, spowiedzi, Kazania.

cznego ſnu w nocy, ani ſpokoyney gnuſności we dnie. Tak wyłożywſzy ſądow wyrok naſzych (iako prawdziwię wykładać ſię powinien) coż za zdanie mieć trzeba o Jezuitach, ktorzy ślepo odrzucaią te wſzyſtkie dobrodzieyſtwa ſobie ofiarowane y narzekaią ieſzcze na ſwoich Dobrodzieiow? (llll) Ja ich nie chcę ſądzić; ale już ſamo światło przyrodzone oſądziło ich za naywiękſzych na świecie dudkow.

Otoż Jezuici potępieni z tego tylko że ſię bronią; á za tym maią złą ſprawę, co do rzeczy, Aleć y nie lepſzą maią co do ſpoſobu utrzymania iey.

A naypierwey zezuaię, żem ſię niemało zadziwiła oglądaiąc ſię na ſpoſob ich obrony, czytaiąc ich piſma za ſobą, Jako? (mowiłam ſobie ze ſto razy) Jezuici ludzie tak dowcipni, ludzie tego wieku, a ci do tego ieſzcze Francuzi, żadney nie przytoczyli wykrętney, á śmieſzney za ſobą obrony. Co za nie rozum! ſtawiaią nam uporczywie ſame tylko tęgie dowody, y iawne przekonania ſwoiey niewinności. Y nic więcey nie ſtawiaią, tylko ſame przekonania iaśnieyſze nad ſłońce? ah! caleć oni nie maią rozgarnienia! chcieć nas przezwyciężyć, z błędu wyprowadzić á nie ſtarać ſię o to, żeby nas rozśmieſzyć?

Prawdziwie

[llll] To ieſt na ſędziow Francuzkich, ktorzy ich tak oſądzili.

Prawdziwie ledwo mi iuż ſtawało cierpliwości na przebieżenie choć ſzypkim okiem tych dwudzieſtu Kiiążek Jezuickich, ſamemi tylko przyczynami gruntownemi, y rożnemi dowodami nápchanych gdzie ani raz nie znalazłam z iakiego śmieſznego á fałſzywego wykrętu pociechy według teraznieyſzego ſmaku. (mmmm) To mnie całe zabiia! bo czyliż nie powinni byli wiedzieć, że ſłuſzna ieſt przyczyna zrobiona na to, żeby nigdy u nas nie była uznana? czyż nie powinni byli wiedzieć: że temi czaſy gruntowne nie ważą dowody, kiedy nie ſą chytrym żądełkiem, uſzczypliwym żartem, y weſołym dowcipem ukſztałcone. (nnnn)

Ale posłuchaymy ich dowodow, ktore prawdziwie śmiechu, y politowania ſą godne. Naprzykład Jezuici nam powiadaią: *Dowod tego że naſz rządzenia ſpoſob nie muſi bydź okrutny dowod ten naypewniepſzy ieſt: że my ten rząd kochamy, że niechcemy inſzego, że nam ſię naybardziey podoba, że w nim żyć y umierać pragniemy, my ktorzy go naylepiey znamy.* - - Piękne słowa, właśnie iak gdyby iarzmo zbyt ciężkie dla tych nawet, ktorzy go nie dzwigaią, mo-

gło

(mmmm) Kto chce fałſz y błąd iaki napiſany w Francyi dobrze przeczać, ſtara ſię aby dowcipnym choć ſzkodliwym żartem czytelnika rozsmieſzył.

(nnnn) Im gorſze ą kſiążki, tym ſię ciekawiey teraz czytaią.

gło bydź słodkie y lekkie dla tych, ktorzy go dzwigaią. Jak wiele razy się trafia, że lepiey o rzeczach tych sądzą ci, ktorzy ich nie znaią, niżeli ci, ktorzy ie dobrze znaią.

Dowod tego że naywyższy Jezuicki Przełożony, nie iest ani żadnym Przemożnoradcą, ani Sołtanem Tureckim, ani Sophem Perskim, ani tym wszystkim, cokolwiek się pomyślić może panowania Azyatyckiego y iednowładnego. Dowod (mowiemy) naywiększy tego iest: że Zgromadzenie nasze może, go sądzić, może go karać, może go z urzędu złożyć, y owszem wyrzucić z Zakonu. - - Właśnie iak gdyby przy posłuszeństwie ślepym, Jezuici mogli dobrze widzieć, postępki swego Przełożonego. Ktoż nie uzna, że starego laska, albo ciała obumarłe (iakiemi bydź powinni w posłuszeństwie Jezuici) nie mogą mieć oczow. (oooo)

Dowod tego że nauka Jezuicka nie iest iadem napełniona, y ani zaboystwem tchnąca, naywiększy iest ten: że Swiat iest ieszcze pełen ludzi, ktorzy krzyczą przeciwko Jezuitom

(oooo) Slepe posłuszeństwo, *iak gdyby człowiek umarłym był, ktory na każdą stronę da się nosić albo iak starego laska, ktora w Każdey potrzebie służy temu, co ią w ręku dzwiga.* Są to wszystkie słowa, ktore maią prawie wszyscy wyięte z listu S. Ignacego o posłuszeństwie, Swięci Oycowie, y Prawodawcy zakonow: a w Francyi teraz opacznym y przewrotnym tłumaczeniem zkażone, na obwinienie Jezuitow obrocone są.

zuitom, á przecię między niemi beſpiecznie żyią, choć ich Jezuici znaią, za nayw ękſzych Nieprzyiacioł. - - Niech tak będzie, ale Papieże, ale Xiążęta owe naywybornieyſze y nayſzlachetnieyſze ofiary, czyliż ſą od nich beſpieczne? wiemy dobrze, że zemſta nad ludzmi podłemi, nie czyniłaby ſławy Jezuitom, ale wielkie głowy, godne ſą ozdobić zbrodnie ich. Obaczemy co też na to odpowiedzą Jezuici? ktoby ſię ſpodziewał! aż zgroza ſłuchać. *Jak to można o nas ſądzić (mowią) że my chcemy zabiiać Krolow y Papieżow, kiedy iedni tylko na świecie Papieże nas utrzymaią, bronią, y naywiękſzą ſą podporą Zakonu naſzego? Jakby Papieże y Krolowie z ſwoiey ſtrony chcieli utrzymywać y łaſkami obdarzać Jezuitow, gdyby ci na ich życie naſtawali y śluby czynili na ich zaboyſtwo?* Wcale piękna odpowiedź! właśnie iak gdyby nie była ta roſtropność dworow, y Swiata całego, czynić dobrze tym, ktorzy nam źle czynią, á czynić źle tym, ktorzy nam czynią dobrze.

Dowod tego że uſtawy Jezuickie nie ſą zbiorem y treścią wykwintnego, ſzkodliwego, y obmierzłego Proſzę tu pamiętać na to, że to ſą zawſze Jezuici ſami, ktorzy to mowią, bo ia nie ieſtem tak zła Filozofka, żebym tak beſpiecznie miała wnoſić iedno z drugiego) *Dowod (mowiemy) nay-*

gruntownieyſzy

gruntownieyszy iest, że zbor Swięty Trydencki nazywa te ustawy postanowieniem pobożnym, że dziewietnaście Papieżow potwierdziło ie, y pochwaliło, że wszystkie Państwa prawowierne przyięły ie, y powagą swoią nadały, ze większa część Zgromadzeniow Duchownych Zakonnych y Swieckich postanowionych pozniey od Jezuitow naśladuie ich w ustawach, w urzędach, w kroiu sukien, y w sposobie życia. (Prawda bo słyszałam sama, ze sto razy, iak nazywano pewnych: *Małpy Jezuitow* y innych - - *Jezuici wieysey*) *Dowod tego nakoniec iest, że nienawiść Portugalska prześladuiąc na śmierć Jezuitow wzgląd miała na ich ustawy, poważała ie, nazywała ie Swiętemi chwalebnemi ustawami* - - Zartuię ia z tego wszystkiego, bo coż mnie ma tu przekonać? właśnie! iak gdyby wszystkie Swięte Zbory całego świata, wszyscy Papieże, wszyscy Xiążęta, wszystkie Narody, przeszłe, teraznieysze y przyszłe, mogły tak dobrze sądzić o rzeczach, iak my? Oni wierzyli w prostocie; my zaś myślemy nad każdą rzeczą y roztrząsamy.

Dowod tego: że ustawy Jezuickie nie są żadną Tajemnicą nie wszystkim nawet Jezuitom wiadomą, ale tylko pierwszym głowom na Urzędach zostaiącym y samym tylko starym Wygom Zakonu, *Dowod tego nayiaśnieyszy iest, że we wszystkich*

Domach we wszystkich prawie Izbach Jezuickich znayduią się te ustawy, na widok wszystkim wystawione; że nawet się po wszystkich Księgarniach porządnych u ludzi Swieckich, uczonych, y ciekawych, że już pietnaście razy przedrukowane były, że mało iest ludzi prawnych, ktorzyby ich u siebie nie mieli; że nasza Zwierzchność Sędziowie, y Urzędy Francuzkie, iuż ie czytali y roztrząsali po kilka razy, że na koniec świeżo teraz wyłożono ie, na Francuzki język, aby każdy z swego doświadczenia mogł o nich sądzić. - - Coż ztąd? na to wszystko w kilku słowach odpowiadam: albożby ludzie tak o nich gadali, gdyby wiedzieli co się w nich zawiera?

Ze rządzenie y sprawowanie się Jezuitow nie iest świętokrackim przywłaszczeniem sobie powagi Zwierzchności, y mocy Biskupow; dowod tego iest: bo się Biskupi na to nie skarżą, y owszem wielu z nich chwali postępki y prace Jezuickie. Bo wszyscy łaskę y dobroć swoię im pokazuią, używaią ich około owieczek swoich do świętych zabiegow, udzielaią im swey władzy Duchowney, wielu łaskami szczegulnemi ich nadaią, maią wgląd osobliwszy na nich między wszystkiemi Zakonami, czyli to w poświęceniu na Kapłaństwo, czyli w innych okolicznościach, staraią się usilnie o ich przywrocenie tam, zkąd ich wygnano. Y teraz świeżo nie mieli trudności prosić

Krola

Krola Imieniem całego Duchowieństwa Francuzkiego; aby Jezuitow tąż samą bronił gorliwością, ktorą broni wiarę Katolicką. Piękne słowa? właśnie! iak gdyby Biskupi nie zmowili się wszyscy na to, żeby raczey odstąpić pomnożenia wiary, y swego własnego Dobra, dla dobra Jezuitow. Właśnie! iak gdyby nie była oczywista, że my ludzie światowi, lepiey się teraz znamy na prawach Biskupich, y bardziey się staramy o ich utrzymanie, niżeli sami Biskupi.

Ze Duch y rozumienie Zgromadzenia Jezuickiego nie iest Duchem szkodliwym Krolestwu. Dowod tego iest: bo w szczegulności Jezuickie Osoby są mu raczey pożyteczne; do tych czas żaden Jezuita nie przyniosł mu naymnieyszey szkody. Bo nie masz żadney skargi na ktorego z nich w szczegulności. Bo wielka część nieprzyiacioł otwartych naszkalowanie całego Zakonu w powszechności, daie pochwały wielkie y nie podeyrzane przymiotom, cnotom y usługom Osob ich w szczegulności. - - Ale ia na to odpowiadam: alboż drzewo, ktore z siebie zawsze wydaie owoc dobry, nie możesz bydź z istoty swoiey złe? y czyliż to nie należy do przezorności y opatrzności na przyszłe czasy, podiąć go dziś zaraz, z boiaźni, żeby za czasem nie wykwitneło z niego iakie złe, choć nie pewne y małe?

postradać

postradać dobrego, choć pewne, z boia-źni; żeby za sto lat nie zepsuło się w ktorym swoim korzeniu? toto iest bydź przezornym; toto iest czynić mądrze y rostropnie. Oprocz tego czemużby mowić się nie mogło o Zgromadzeniu Jezuickim wspak, co się mowi o innych Zgromadzeniach, iemu we wszystkim przeciwnych. Mowiemy nie słusznie o niewinnych: *że całe ciało iest dobre y zebranie, ale członki w szczegulności są złe y zepsute.* Za coż więc nie można by mowić o Jezuitach z tąż samą prawdą: *że całe ciało, Zgromadzenie y ustawy Jezuickie są złe, ale to nie przeszkadza, żeby członki y wszyscy w szczegulności Jezuici nie byli dobrzy.*

Nieskończyłabym nigdy, gdybym chciała powtarzać wszystkie baśnie tesknące przeto, że samemi gruntownemi wywodami napchane, ktore ci Xięża przywodzą w swoich pismach za sobą. A wszystko dowod po dowodzie, przyczyna po przyczynie, właśnie iak gdyby byli starego wieku ludzie! inny wiek podobnoby tych wywodow ciekawie słuchał, y podobnoby w nich sobie smakował, ale nie nasz. Wywody gruntowne! Ah! fi. Coż za nie smaczne Imię; Imię ktore wszystkie teskności y ziewania pobudza w Człowieku. Imię tak wytrąbione, tak nie wdzięczne, tak obrzydzenie sprawu-

iące;

iące; że się wcale sprzeciwia pięknemu dowcipowi, y wyborney naszey *Filozofii.* Na same wzmianki iego, musi się człek kwasić y obruszyć, ledwie go mogę wymowić tak mi nie smaczne, aż mi się coś dziwnego dzieie! za coż oni nas to maią ci mili Oycowie. Nie ieſtże to iedno, co drwić sobie z Narodu tak głębokiego w myślach, tak ostrego w dowcipie, iako ieſt nasz? Podobno gdyby Jezuici tak wiele przyczyn nie byli przywodzili za sobą; mieliby słusznieyszą przyczynę w swoiey sprawie. Coż tedy zostaie? oto: że maią co raz gorszą sprawę; zawsze co raz to gorzey błądzą.

Co samo ieszcze tak pokązuię: czyż ten nie błądzi, kto się nie broni tym sposobem, ktorym ieſt napaſtowany? Broń według prawa Narodow, y dobrego porządku, rowna bydź powinna z oboiey strony. Ale Jezuici w niczym nie lubią rowności z drugiemi; ksiąźek przeciwko nim wydanych, można liczyć mało to dwieście: y lubo wszyſtkie iedno nam powiadaią; ale prawda musi stać przy większey liczbie. Jezuici zaś ledwie dwadzieścia nie wielkich wydali do tych czas za sobą ksiąźek, odpowiadaiąc na dwieście. Nie ieſtże to w tym samym pycha wzgarda y oschłość dowcipu? podźmy daley.

Oskarzyciele Jezuitow maią tę baczność,

ostrożność,

ostrożność, skromność, y pokorę; że się taią; Imienia swego w Książeczkach nie kładą; co za cnota, w tym czasie osobliwie, gdzie mowić, y pisać co złe przeciwko Jezuitom, iest naywiększą pochwałą. Jezuici zaś po większey części przeciwnym sposobem maią tę prożność, że się w wydanych swoich pismach mianuią, albo się łatwo daią poznać. Co za zuchwałość! osobliwie w tym czasie, gdzie naywiększy występek iest obstawać za Jezuitami. Podźmy ieszcze daley.

Jezuici tak są nie przezorni; że się tylko bronią, y więcey nic. Czemuż też nie zaczepiaią, nie napastuią drugich, ieżeli sądzą bydź słuszną swoię prawę; albo ieżelli chcą, żeby od nas za słuszną uznana była? alboż nie wiedzą, że słuszna y piękna potwarz włożona na kogo, ma więcey u nas wagi niż nayiaśnieysza obrona y usprawiedliwienie? czy iestże człowiek z rozumem, ktoregoby postępność prawdziwemi dowodami napchaney obrony zabawić y w pilności czytania zatrzymać mogła? czyż tak sobie postąpili ich nieprzyiaciele? czemuż ich nie było naśladować? oni wszyscy naśmiewaią się z tych Imion dawnych: *Miłości bliźniego y Ewangelii*, czemuż z niemi podobnie nie było uczynić? czyż nie było na nich co powiedzieć? czyż im nie było czego zadać?

Alboż

Alboż oni są ludzie bez podeyrzenia? nie mowię tu o Zwierzchności urzędowey, ci są Sędziowie, nie można o nich rozumieć; żeby mieli bydź nieprzyiaciołami Jezuickiemi.

Mieszkałam w trzech Miastach tego Krolestwa w Strasburgu, gdziem się urodziła; w Nancy, gdziem się wychowała; y w Paryżu, gdziem się zamieszkała. Z łaski mego smaku w pięknym świecie zawsze zatopionego: nigdziem nie znała Jezuitow; alem zaznała wszędzie wielu z ich nieprzyiacioł, y uważałam, (że co memu wielkiemu przypisuię szczęściu) złych obyczaiow, albo Nabożeństwa zmyślonego, cnoty podeyrzaney, y ze sto razy skażoney. Nawet doświadczyłam sama, że ieżeli się znayduią w niższym porządku Duchowieństwa, to są ludzie mniey przywiązani do zastarzałych owych słow: *skromności, układności y przystoyności* ieżeli się znayduią Klasztornicy: to są wątpliwi, niedouczeni, lub światowi. Zgromadzenia na niczym się nie znaiące y nikomu nie znaiome. Tedy ci wszyscy są to nay-więksi nieprzyiaciele Jezuitow teraz, są to cząstką naymocnieyszą w nienawiści, w hałasach y potwarzach przeciwko Jezuitom. Przez ich to usta Duchowne y świeckie, poświęcone y prożne razem, nayprościeysze y naywzgardzieńszy lud,

ieft

iest uwiadomiony o tym, czego nierozumie, y za ich wyćwiczeniem nawet szynkarki, Przekupki co śledzie y ryby na rynku przedaią *Maubert*, gadaią iuz ustawicznie iak sroki, nawet o grzechu Filozoficznym (pppp) y o Buzambonie. A ztąd idzie, że gdy cały Narod nasz Filozofow w tym wieku mądrym postanowił życ w iedności, w zgodzie utrzymywać się, y chwalić wzaiemnie: Duchowni sami (qqqq) rozdzielaią się między sobą, gryzą się, y szpecą wzaiemnie, z taką złością y zaiadłością; że wyraźić trudno.

W pośrod tyle porywczych zamachow na siebie, coż czynią Jezuici? Oto samemi tylko przyczynami walczą. Biią na nich zewsząd, szkaluią ich; oni zaś przestaią na tym, że się bronią y prawdę mowią. Ale w tym samym co za wysmażone frantostwo, ani iednego z swych nieprzyiacioł

(pppp)Grzech *Filozoficzny* nazwany iest wszkołach ten występek, ktory był tylko przeciwko zdrowemu rozumowi, a nie przeciwko Przykazaniu Bożemu! Długo sprzeczka była w Szkołach y o tym, czy moze bydz dany taki grzech? Lecz teraz za wyrokiem Rzymu niegodzi się trzymać, że może bydz taki grzech, gdyż każdy grzech, tym samym że się sprzeciwia rozumowi, sprzeciwia się y woli Pana Boga y będzie od niego karany.

[qqqq] Wielu z Duchownych w Francyi są zarażeni błędem, Jansenistow; dlaczego woyne ustàwiczną prowadzą z dobremi Katolikami.

iacioł nie lżą słowy; bo widzą, że oni się sami (przez tę nienawiść ku Jezuitom) dosyć lżą, w pogardę y pośmiewisko podaią. Więc Jezuici nie tylko nie tracą pociechy z ich szkody; ale owszem zyskuią dla siebie pochwałę u wszystkich, y zasługę wielkiey skromności. Nie iestże to samo wysmażonym frantostwem, nie mścić się iawnie na swych nieprzyiaciołach; a iednakowo widzieć wielką nad niemi zemstę.

O! chardzi! y dumni Jezuici! do czegoście to przyszli? Izaliż iesteście owym lwem z baiek wziętym, ktory w słabości swoiey przyszedł do tego, że musiał ponosić wzgardę, y podeptanie od samych nawet osłow? Izaliż iesteście owym prostaczkiem z Ewangelii! ktory nadstawia ieszcze drugiey strony twarzy, wziąwszy mocny policzek w iednę. Alboż niewiecie, że umiarkowanie gniewu, nie iest wspaniałą cnotą, chyba tylko po zwycięstwie; w potyczce zaś, iest słabością a w przegraney utarczce iest wstydem, y sromotą? Ja ledwie iuż was poznać mogę: nigdym się po was tego nie spodziewała tey tak wielkiey cierpliwości, wcale nie przebraney, ani czasowi, ani mieyscu nie służącey. Jako? w tylu obronach od was wydanych, ani iednego kłamstwa żartobliwego, ani iednego sztychu żywego złości zapal-

czywey, ani iednego żąrciku, uſzczypliwego y przegryzaiącego waſzych nieprzyiacioł, dla rozrywki czytelnika, albo dla iego nauki nie widać? Oh! ponieważ tu Jezuici tak grubo podrwili; odſtępuię ich y potępiam. Oczywiſta rzecz ieſt, że ſą niegodni mieſzkać w Francyi, prawnie y urzędownie.

Oni ſię iednak ieſzcze opieraią, przywodzą więcey niż ſto pięćdzieſiąt liſtow otwartych Krolewſkich utwierdzaiących y waruiących im mieſzkanie prawne w tym Państwie, ktore wſzyſtkie ſą zapiſane w Kſięgach urzędowych. *Za coż nas* (*mowią*) *wyganiać z Francyi? cożeśmy zawinili?* (rrrr) *My ieſteśmy Francuzi, a Buzambon był Niemiec, my żyiemy w Roku* 1761. *a Buzambon* (*ktorego teraz wſkrzeſzono*) *umarł ieſzcze przed rokiem* 1660. *Daymy że on był Jezuita, nas ieſt więcey, niżeli cztery tyſiące Jezuitow niewinnych w tym Państwie. Żaden Francuz z nas ani mowił, ani myślał, tak iak on; a wielu ieſt, ktorzy całe przeciwnie iemu piſali, w czym że tedy ieſt wina naſza?*

(rrrr) Jeżeli tylko słuſznie winnym nazwać ſię może ten; ktory nie z ſwego zdania napiſał, ale tylko przyłączał rożne zdania Oycow Swiętych y nayweiękſzych ſzkoł nauczycielow, ktorego kſięga tak wzięta była, y wſławiona w całey Europie, że ią pewnie zeſiemdzieſiąt razy przedrukowano; że ią wſzyſcy Duchowni, wſzyſtkie ſzkoły w wielkim poważeniu miały.

nasza? co za występek nasz? niech nam go wyrzucą na oczy; dopiero niech nas sądzą zgoda na to; będę was sądzić, matacze nieszczęśliwi! obiecałam wydać - Sąd bez względu na osoby; dotrzymam słowa mego. Słowo bowiem Damy *Filozofki*, iest tak poświęcone; iaka iey sława. Pytacie się, iaki iest wasz występek? Wielu upatruie go w waszym wzięciu u ludzi, w waszey, ktorą macie sławie, w waszey umieiętności, w waszych, ktore czynicie usługach, w waszych przymiotach, niepospolitości waszych obyczaiow, y rożności od innych, w przywiązaniu waszym do wierzenia starodawnego (ssss) w waszym wstręcie, y oddaleniu się od wszelkiey nowotności w zdaniu, y rozumieniu (tttt) Wielu upatruie winę waszę w szczegulney opiece nad wami Papieżow, Biskupow, Xiążąt, a nadewszystko w dobroczynności sprzyiaiącey wam statecznie wszystkich naszych Krolow.

W tym wszystkim drudzy winę waszę upatruią. Ile do mnie, ia o tym nic niewiem. Ale wiem że Buzambon przepisał dwa wiersze z Swiętego Tomasza, y dwudziestu innych sławnych Nauczycielow, że iuż z pięćdziesiąt razy był przedrukowany,

(ssss) To iest do wiary prawey Katolickiey Rzymskiey.

[tttt] To iest od nowey nauki sprzeciwiaiącey się prawdziwey wierze y karności kościelney.

wany. Y toć to ieſt, co ia wiem pewnego, y o czym nie można powątpiwać. Otoż ieſt ſzkaradna wina waſza, ktorą tak oczywiście pokazuie. Uważaycieſz dobrze; bo tu nie maſz ani wykrętu, ani potwarzy, ani fałſzywego przywodzenia, ani chytrego podeyścia, ani opacznego y zdradliwego tłumaczenia Buzambona, iako waſi nieprzyiaciele zawſze czynią) ia nie poydę ich śladem, ale tak was przekonanywam.

Buzambon ſię omylił (idąc za zdaniem Swiętego Tomaſza) więc wſzyſcy Jezuici Francuzi ſą winni y będą winni przez wſzyſtkie wieki. Coż? alboż źle? Wyzywam tu wſzyſtkich pieniaczow, kłotnikow, krzykliwych wykrętarzow, wartogłowow y chałaśnikow ſzkolnych, na zwątlenie (ieżeli potrafią) moc tego mego wnieſienia. Y żeby ſię lepiey iaſność y oczywiſtość iego wydała, tak go porządkiem ſzkolnym układam.

Ktokolwiek powinien przeſzkodzić iakiemu złemu; ktokolwiek może przeſzkodzić a nie przeſzkodzi; ten ieſt winnym. Wſzak to ſą pierwſze początki wſzelkiego prawa. Ale Jezuici Francuzcy powinni byli y mogli przeſzkodzić wydrukowaniu Buzambona y wydaniu, ktore wydrukowanie u nas ieſt złą rzeczą, y naywiękſzym wyſtępkiem, á iednak nie przeſzko-

dzili;

dzili; to ieſt, Jezuici Francuzcy powinni, y mogli byli przeſzkodzić drukowaniu Kſiąg w Niemczech, we Włoſzech, y w Hiſzpanii, w Portugalii y Niderlandzie, y w Anglii, nawet y w Turczech y w Chinach, a nie przeſzkodzili. Procz tego Jezuici dziſieyſi; powinni y mogli byli nie dopuścić zdań, myśli, piſm, ſprzeczek uczonych, omyłek y błędow, ſzkoł ſtarodawnych, á nie przeſzkodzili. Jezuici bądź ktorzykolwiek przeſzli, y teraznieyſi Francuzi y Cudzoziemcy, mogli y powinni byli zakazać żwawo Akademiom wſzyſtkim, Nauczycielom prawa Duchownego y Swieckiego, Dominikanom, y Franciſzkanom, Auguſtyanom, Karmelitom, boſo y nie boſo chodzącym, ażeby byli nie wydawali, y wſławiali nauki, ktorą potym Jezuici ſłowo w ſłowo z nich przepiſali. A przecię nie zakazali. Jezuici mogli y powinni byli odiąć Drukarniom moc y pozwolenie na przedrukowanie Kſiążek ſtarych, iuż zeſzłych y rzadkich. Mogli y powinni byli odiąć Drukarzom chciwość w tym zyſku, y zarobku pieniędzy. Mogli łatwo y powinni byli zabronić naſzym Krolom, Xiążętom y Panom Cudzoziemſkim, żeby nie dawali prawa Drukarniom, y mocy na drukowanie tych Kſiążek. Mogli przeſzkodzić wyznaczonym po rożnych Państwach oſobom

ſobom do przepatrowania piſm; aby takowych Kſiąg nie potwierdzali, y dopuścili drukować. Mogli zakazać Kſięgarzom, aby ich nie wyſtawiali na przeday; Kſięgarniom, aby ich nie wykupowały, y nie ſprowadzały. Mogli zgoła zakazać całey Europie, y owſzem wſzyſtkim czterem częściom świata, żeby ich nie czytali. A przecię Jezuici z tego nic nie uczynili.

Wſzyſtko to, com do tych czas powiedziała, ieſt to iaśnie iak ſłońce. Jezuici ſą tak mocni! więc mogli to uczynić. Iezuici ſą tak pilnuiący ſwoich powinności! Więc powini byli to uczynić. A iednak nie uczynili; Ergo ſą winni; załużyli, żeby ich zagubić y w Peruki y Swieckie ſuknie przeſtroić.

Proſzę mi na to odpowiedzieć. Coż wy na to? Jezuici! Mędrkowie! pieniacze ſzkolni? odpowiecie pewnie: że więcey niż ſto lat milczenia wſzyſtkich, y zapomnienia o tey nauce, ktora teraz czyni tyle rozruchow y chałaſu; że kilka wierſzy nagannych zatopionych y prawie zgubionych w wielkiey Kſiędze, ktorych łatwo w czytaniu nie poſtrzec, że przyzwyczaienie długie do czytania rzeczy, daleko gorſzych y niebeſpiecznieyſzych, ledwo nie we wſzyſtkich Piſarzach, ktorzy nie byli z Zakonu Jezuickiego, y ktorzy o tym piſali ieſzcze przed Jezuitami, z Je-

zuitami

zuitami y po Jezuitach (uuuu) że samo milczenie praw, y pobłażanie w tey nauce ktora od dawnego czasu w niepamięci leżała, y powinna była bydź zagrzebana na zawsze; że to wszystko śpiącemi, y niebacznemi uczyniło Jezuitow na iaki wierz nagany, ktory się znaydował w Księgach swych braci Cudzoziemcow, umarłych ieszcze przed stem lat. Dla czego (wnoszą) że cała ich wina iest w tym, iż nie postrzegli nie ktorych słow mniey przyzwoitych znayduiących się w starych Księgach, á przeto nie mogli ich wyrzucić z przedrukowanych na nowo, ale w tym (powiadaią) nie są bardziey winni, iako są Drukarze, ktorzy tego nie opuścili; iako są winni ci, ktorzy ie przed drukowaniem zwyczaynie czytali, potwierdzali y chwalili. Jako są winni Biskupi, y Urzędy, ktorzy tego do tych czas zaniedbali, nie uważali, y za nic to zapewne mieli.

Co za błacha y nędzna odpowiedź! ięga iest prawda; ale gdy idzie o Jezuitow, nic mnie nie wiąże. Oni chcieli by wmowić w nas, że są tak iak drudzy, podlegli

(uuuu) Wczym nieprzyiaciele prześladuią y potępiaią naukę Jezuicką; to samo insi nauczyciele rożnych zakonow pisali y utrzymywali ieszcze przed założeniem zakonu Jezuickiego. Y kiedy iuż Jezuici od stu lat przestali o tym pisać to iednak inni Pisarze nie Jezuici świeżo teraz piszą, a nikt im tego niezarzuca.

omyłkom nie przezorni, y że mogą uczynić co bez doſkonałey uwagi. Bardzo zle o nas ſądzą ci Oycowie, ieżeli ſię ſpodziewaią; że to w nas w mowią. Y owſzem ia śmiało rzeknę. Ponieważ Jezuici ſą ludzie tak we wſzyſtkim oświeceni, tak biegli, tak przezorni; czyliż nie powinni byli przewidzieć, że przyidzie ten dzień, w ktorym kſiążki ich, choć nie ze wſzyſtkim dobre, y wniepamięci zagrzebane, choć nie znaiome światu, będą znowu z prochu dobyte, będą uczciwie y ſławnie wyprowadzane z zapomnienia; będą znowu wartowane, roſtrząſane ſurowo, gdzie iedno ſłowo będzie izukane, ſądzone, rozgryzane (xxxx) z naywiękſzą pilnością. Czyliż nie powinni byli przewidzieć, że (przez oſobliwość iednę na świecie, y ſamym tylo Jezuitom ſłużącą) żaden Jezuita nie będzie mogł powiedzieć ſłowa, nie będzie mogł podać Uczniom ſwoim zabawki żadney ſzkolney, żadnego wyprawić widoku, żadnych napiſać wierſzy, ktoreby nie były godne bydź roztrząſane, y w rowney wadze położone z naygłownieyſzemi całego Kroleſtwa ſprawami.

Procz tego Jezuici maiąc w ſobie tak wielką wlaną miłość, y ſzacuiąc wſzyſtkie ſwoie prace, czyliż ſobie nie powinni byli podchlebiać, że żadne inne kſiążki nie

(xxxx) Nie żeby tego potrzeba było, ale żeby wynaleść pozor iaki potępienia ich.

nie będą od nikogo czytane, tłumaczone, roztrząsane, tylko ich Buzambon, y inne tey podobne Kiążki Jezuickie. Owszem powinni byli wiedzieć; że te tylko Kiążki miały bydź czytane, tłumaczone, y użyte do porady w naywiększych Kościoła, Krolestwa, y świata całego potrzebach. Czyliż nie powinni byli wiedzieć, że we wszystkich innych Zgromadzeniach, Zgromadzenie całe, y większa część iego członkow, może pobłądzić bez naymnieyszego swego niebespieczeństwa, zaś w Zgromadzeniu Jezuickim, żadna Osoba nie może omyłki iakiey uczynić, chociaż nie chcący, choć nie zupełnie uważney y rozmyślney, bez wielkiego występku, y bez pociągnienia za sobą powszechnego na całe Zgromadzenie, owszem na całe Krolestwo niebespieczeństwa.

Powtarzam więc znowu; ponieważ Jezuici są to tak wielcy francia, tak przebiegli we wszystkim; więc występek ich nie może pochodzić z niewiadomości, ale jest skutkiem raczey wolney, oświeconey rozmyślney, y złey ich woli. Nie mogą się więc żalić na nikogo, tylko sami na siebie; sami chcieli swoiey zguby, á za coż my iey chcieć nie mamy?

Ale coż to znaczy? że z tym wszystkim w całey Francyi daią się słyszeć żale y płacze, po stracie Jezuitow? ta żałoba, ktorą widzę w tak wielu zacnych do-

 mach?

mach? za coż tak wiele płaczących nad upadkiem Jezuitow iuż iuż następuiącym? y więcże rada cała Krolestwa, nad ktorą w naszym wieku nie mieliśmy przezornieyszey, y więcże Krol ieden z nayssprawiedliwszych y nayłaskawszych, ktorych mieć mogło kiedy Państwo nasze, y więcże Biskupi y Duchowieństwo, cale tak żarliwe o wiarę y dobro Krolestwa; y więcże tak wielu naszych przezacnych y szacownych Ziomkow (ktorych bym sobie ieszcze bardziey poważała, gdyby byli *Filozofami* tak, iak y ia) (yyyy) y więcże ci wszyscy mogli całey usilności swoiey przykładać, o ucalenie tego Zakonu, ktory rozmyślną wolą sam się chciał zgubić, niedbaiąc ani o swóie, ani o naszego narodu Dobro. niechże więc giną Jezuici, kiedy chcą, niech iuż cyt wielkie będzie o nich. Wieki przyszłe! Wy zażywać będziecie owocow naszego przemysłu. Co za szczęście wasze! nie przeminie kilkudni, á Zakon Jezuicki upadnie, y Krolestwo *Filosofii* podniesione na obalinach iego, zawsze trwać będzie. Wszakże iuż w pośrod popiołu (w ktory obrocone były ustawy Jezuickie y potwierdzaiące ie wyroki (zzzz) Papieskie)

(yyyy) Filozofami takiemi o iakich się mowiło z początku na pierwszey karcie.

(zzzz) Iest nauka w Teolgii prawowieroey, że

Papieſkie) z pośrod tego popiołu wyniknęły iſkierki prawdy, ktore mogą oświecić wiele dawnych ciemności. Już nam iak na dłoni pokazano (aaaaa) że Kościoł Rzymſki mogł z cierpieć potwierdzić Kſiążki uſtaw Jezuickich pełne zabobonow, głupſtwa y niezbożności, mogł na Ołtarzach nawet ku czci y uſzanowaniu całego Chrześciańſtwa wyſtawić Oſoby Jezuitow, ktore albo te uſtawy im podały, albo ie wiernie zachowywały. Takowy krok uczyniony w naſzym Panſtwie, obiecuie nam dalſze ieſzcze pomyślnieyſze poſtępki.

Ale tu nie wiem za eo ſię wzruſza ſerce moie, y przeciw woli moiey zda ſię ubolewać nad zgubą tych Oycow. Ah! Jezuici ſą przecię ludźmi, y maią ſię za nieſzczęśliwych Ale to ieſt ſłabością płci moiey, y czyliż ma bydź prawda, że ia uważaiąc co Jezuici cierpią, bardziey na to pamiętam żem Niewiaſta niżeli na to, żem *Filozofka*. Nie! nie! będzie tak. Wiek naſz, wiek ieſt

Papiez potwierdzaiący iaki Zakon y uſtawy iego omylić ſię niemoże, y tym ſamym; że potwierdza, wſzyſtkim do wierzenia podaie iż te oſtawy ſą pewną do Nieba drogą: co każdy dobry Katolik wierzyć mocno powinien.

[aaaaa] Tak nazywaią ſądy Francuſkie Kſięgę uſtaw Jezuickich że ieſt pełna zabobonow głupſtwa, y bezbożności: a nie uważali że ta Kſięga ieſt od tylu Papieżow y od Swiętego zboru Trydenſkiego potwierdzona y pochwalona.

ieſt ludzkości ſamey (bbbbb) Niech zginą Jezuici, niech przepadną, niech idą na złamanie ſzyi.

Y tu iuż kończę: bo rozumiem, żem doſtatecznie zamierzoney pracy moiey cel wypełniła; y tego, com na początku obiecała dowiodła. Że obydwie ſtrony błądzą. Ten ieſt moy ſąd; że y ia ſama błądzę podobno ten będzie ich ſąd.

Ale czyliżby nie można znaleść iakiego pomiarkowania? czyżby nie było ſpoſobu pogodzić obydwie ſtrony? mnie ſię zdaie, żem go wynalazła w pewney Kſiążce za Jezuitami napiſaney; ktory to ſpoſob tu chcę wyłożyć z nadzieią, że go ſię wſzyſcy chwycą. *W Portugalii powiadaią* (iako wyrok Portugalſki przeciwko Jezuitom opiewa) *że uſtawy Jezuickie ſą chwalebne pobożne y święte, y że Jezuici nie dla czego inn'go ztamtąd byli wygnani, tylko że ich nie zachowywali.*

Zaś w Francyi uſtawy Jezuickie ſą podeyrzane niebeſpieczne, obmierzłe, y bezbożne, y Jezuici nie dla czego innego tam ſą potępieni; tylko że tak złe uſtawy zachowywali. A wſzakże to ſą iedne uſtawy? iedna Kſięga? w iednymże mieyſcu drukowana? z kądże tedy

pochodzi

(bbbbb) Piſarze Francuzcy złe trzymaiący o wierze prawdziwey, zaſzczycaią ſię naybardziey ludzkością w Kſięgach ſwoich y uſtawicznie powtarzaią, że wiek teraznieyſzy ieſt wiek ludzkości, a przecie tak nie ludzko potępiaią Jezuitow.

pochodzi tak wielka rożnica w sądzeni uo niey? Izaliż w Portugalii zle sądzą o ustawach Jezuickich, przeto: że nic u nich nie widzą tylko wszystko dobre? Izaliż w Francyi dobrze o nich sądzą przeto że nic u nich nie widzą tylko wszystko złe? zkąd to pochodzi mowię, że o iednychże ustawach, tak przeciwne są zdania?

A z drugiey strony będąc Jezuici Francuzcy całe rożni od Jezuitow Portugalskich bo tamci zachowuią, ci zaś nie zachowuią ustaw swoich. Z tym wszystkim iednak tak w tym iak w tamtym Krolestwie potępieni rowno są.

Nieuczone Pospolstwo wnosi ztąd, że iak w Francyi tak w Portugali o niczym nie myślono tylko wynaleść iaki pozorek pokrycia złości swoiey y zawziętości przeciwko Jezuitom, ktoryby był nayważnieyszą przyczyną ich potępienia. Sądzi więc Pospolstwo, że do tych czas prawdziwa przyczyna tak mocnego prześladowania Jezuitow, w obydwoch tych Krolestwach nie iest odkryta; podobno dla tego, że iey się wstydziemy wyiawić. Ale ia na to wszystko odpowiadam: że pospolstwo zawsze zle sądzi, ani go trzeba słuchać.

Rożność y odmienność smakow, oraz szczęśliwe á nowe coraz terazznieyszey *Filozofii* (ccccc) wynalazki y domysły, mogą te

[ccccc] Rozumieć potrzeba o tey Filozofii ktorą opisaliśmy z początku na pierwszey karcie.

gą te wszystkie rzeczy, na pozor niby sobie przeciwne pogodzić. Ustawy Jezuickie są to niby nasze kornety, ktore się w iednym mieyscu podobaią, á w drugim nie. Jam przed pietnastu lat z kornetem, o iednym rogu, na głowie, we Francyi wszystkich oczy na siebie obracała, każdy by mnie był iadł z kochania. A gdybym była poszła z tym kornetem do Madrytu albo do Lizbony, wszystkich bym była przestraszyła: bo co się podoba w iednym mieyscu, to w drugim nie. Toż samo mowić można o gwoździkach, Tulipanach y innych kwiatkach, ktore w iednym kraiu są piękne y szacowne, á przesadzone do drugiego, tracą swoy blask y piękność. Co zważaiąc ow wielki Prawodawca naszego wieku mądremi zdaniami, y samemi prawie wyrokami pluiący JMC *Montesquieu* (ddddd) nauczył nas w swoiey mądrey Księdze, że sama tylko rożność kraiu y powietrza sprawuie po wielkiey części w ludziach albo cnoty, albo występki.

A za coż

(ddddd) Montesquieu iest to Francuz ktory się wsławił niedawno przez swoię księgę z napisem: *Duch prawa przyrodzonego* y drugą z napisem *Listy Perskie*, te księgi są bardzo szkodliwe Wierze, obyczaiom, y zakazane tak, że nie każdy spowiednik ma moc rozgrzeszyć czytaiącego ie. Zdanie tego Pisarza iest wzięte z dawnych Pogańskich Filozofow. Przeto z iego nauki żartuie tu ta Dama, lubo y ten Pisarz odwołał potym to wszystko, y naukę swoię poddał Kościołowi Bożemu.

Aza coż więc, taż ſama rożnoſć kraiu y powietrza nie ma ſprawować złości albo dobroci Kſiąg, naprzykład uſtaw Jezuickich? Jeżeli co ieſt cnotą w iednym kraiu, może bydź wyſtępkiem w drugim; za coż uſtawy Jezuickie choć ſą pobożne; w iednym kraiu, nie maią bydź niezbożne w drugim? Patrzcieſz! iako przy świetle naſzey *Filozofii* wſzyſtko ſię obiaśnia.

Zakończę więc tę głowną ſprawę przez wyrok poiednania pokoiu. Jedną zamianą rozumiem pogodzę. Podźmy na frymark. Wina cała Jezuitow w Portugalii ieſt, że nie zachowuią ſwochi Swiętych uſtaw. Wina zaś cała we Francyi Jezuitow ieſt, że ie zachowuią. Doſyć więc poſłać Jezuitow Francuzow do Portugalii (bo tam chcą Jezuitow zachowuiących ſwe uſtawy) á Jezuitow Portugalczykow poſłać do Francyi (bo tam chcą Jezuitow nie zachowuiących ſwoie uſtawy).

A tak obydwom Kroleſtwom ſię dogodzi. Portugalia będzie miała Jezuitow zachowuiących ſwoie uſtawy :- iakich mieć pragnie. A Francya będzie miała nie zachowuiących, iakich ſądzi potrzebnych do zachowania Kroleſtwa całości, y dla beſpieczeńſtwa życia Krolewſkiego. Spo-

ſob zdaie ſię proſty, ale ułatwia wſzyſtkie trudności. Rżym z chęcią przeſtanie na tym. O Jezuitach iuż tyle gadać nie będą. O mnie tylko pewnie będzie mowa. Ale ia na ten czas odmienię zdanie, y com powiedziała, że wſzyſcy błądzą, powiem że wſzyſcy dobrze w tym ſądzą.

Ale mi kto powie: ci Oycowie, czy przyſtaną na to? wątpiemy bardzo; znamy ich dobrze, iak ſą twardzi, uporni, y zacięci. Bo czyliż nie widziemy, że wolą raczey bydź zgubionemi? niżeli żeby mieli widzieć odmianę iaką w iedney naymnieyſzey uſtawie ſwoiey (eeeee) á iakże ich do tego przywiedziemy, żeby odmienili obyczaie y Krola?

Jeżeli tak ieſt? ia nie widzę ſpoſobu. Są winni, powinni bydź ſkarani. Ale z ich ukarania czylibyśmy nie mogli korzyſtać? mnie przychodzi iedna myśl piękna, ktoraby nam mogła przynieść pożytek wielki. Martynika (owa naſza zyzna w Ameryce połnocney wyſpa) Martynika mowię,

[eeeee] W Francyi chciano na inſzy kſztakt przerobić zakon Jezuicki: chciano uſtawy ich poodmieniać kazano im ſię wyprzyſięgać ſwoich ſlubow y ſwego zakonu. Lecz ci Księża woleli raczey od Dworu Krolewſkiego odſtąpić, wſzyſtkie dobra y dochody ſwoie porzucić tułać ſię po świecie, niżeli odſtąpić od tego ſpoſobu życia w ktorym ſię raz Bogu przez przyſięgę zapiſali.

wię, iuż iest w ręku Angielskich. Xiążę Ferdynand nas ze wszystkich stron obarczył. Nasze Woyska nie mogą z nim radzić. - Jezuici są to nieprzyiaciele iako powiadamy) *tak mocni, tak okrutni, y tak, straszni. Są tak ugruntowani w zdaniach, y umyśle zaboyskim* (fffff) *Ich nauka tchnie tylko samym okrucieństwem.* Zaleca tylko *Krew, Smierć y rzecz* Mikołay pierwszy ieden prosty Braciszek Jezuita (ggggg) znalazł sposob uczynić się Krolem w Paraquaryi, bydź drugim Alexandrem y mocarzem podbiiaiącym sobie całe Państwa. Jezuici w Brazilii przez swoie panowanie wielce się wsławili. *Dziesięć lat by było nie wyszło; á Jezuici byliby się tak zmocnili, żeby mogli opanować, y podbić sobie całą ziemię. Y iuż zdawali się gotować niewolnicze kaydany całemu Swiatu* (hhhhh)

A więc

(fffff) Za pozor potępienia Jezuitow wzięto zdanie S. Tomasza o obronie życia swego od Buzembaum Jezuity przed stem lat napisane; z czego tu żartuie ta Dama.

[ggggg] Pismo pewne Portugalskie ogłosiło tę baykę o Krolu Mikołaiu dla wzbudzenia nienawiści przeciwko Jezuitom, y udało ich że pod pokrywką nawracania od wiary Bałwochwalcow w Ameryce, Jezuici tam całe osądy y wyspy sobie podbiiaią y że w Paraquaryi Braciszek ich Mikołay Krolem się uczynił, Woyska prowadził, pieniądze kazał bić z napisem swego Imienia, y inne tym podobne.

(hhhhh) Słowa to są wyięte z wyroku Rhotomagenskiego wydanego przeciwko Jezuitom dnia 17. Marca Roku 1762.

A więc poślijmy Jezuitow do naſzego Woyſka; ich nauka zaboynicza kiedy będzie obroną przeciwko naſzym nieprzyiaciołom, przynieſie nam zapewne zwycięſtwo y pokoy. Tak wiele złego narobiła, tak wielu Krolow zabiiała tą nauka będąc tylko zamknięta w Kſięgach; á czegoż nie dokaże w Marſowym polu, y w otwartey potyczce? mamy ſię zawſze czego bać od Jezuitow! poki będą między nami; lecz gdy ich obrociemy przeciwko naſzym nieprzyiaciołom; możemy ſię od nich wſzelkiego dobra ſpodziewać. Niech ich uſtawy za nas woiuią. Zdaymy Komendę naſzego Woyſka Buzambonowi, kto wie czy nie będzie ſzczęśliwſzy nad Marſzałkow Francuzkich, co nam tyle potyczek poprzegrawali. Owo zgoła mądrzy ludzie zawſze ſię na co zdadzą.

Ktoby ſię był ſpodziewał, żeby nauka Jezuicka z Buzambonem miała bydź zbawieniem y Obroną Francyi? O moy wieku! O moia Oyczyzno! iak wielkie ſzczęście waſze, że nawet y ſame Niewiaſty rzeczy dobrze rozważaią.

KONIEC.



